Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 39 Katowice, poniedziałek 14 maja 1951 r. Cena 45 gr

Bokserzy polscy w Mediolanie walczą dziś o mistrzostwo Europy



Premier Cyrankiewicz wręcza nagrodę drużynie CSR za zdobycie I miejsca w Wyścigu Pokoju (Fot. CAF)

Nie zabraknie podpisu żadnego Polaka

17 maja rozpoczyna się w całym kraju wielka akcja głosowania za pokojem. Rozpocznie się w Polsce plebiscyt, w którym miliony Polaków poprą wysunięte przez Światową Radę Pokoju żądania zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami.

Wielkie to będą dni, gdy cały nasz naród zadokumentuje podpisem jedność walki i myśli z setkami milionów zwolenników pokoju we wszystkich krajach kuli ziemskiej.

Od szeregu tygodni trwają w całym kraju przygotowania do akcji plebiscytowej. Do komitetów obrońców pokoju wpływały masowo deklaracje gotowości wzięcia udziału w zbieraniu podpisów pod Manifestem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Do akcji tej masowy udział zgłosili sportowcy. Ludowy zespół sportowy Ploty wezwał wszystkich sportowców polskich do wzięcia udziału w akcji zbierania podpisów pod apelem, a na to wezwanie odpowiedziały niezliczone setki ludowych zespołów całego kraju.

Każda organizacja sportowa, każdy klub i koło utworzyły „trójki pokoju", które od 17 maja ruszą w teren, by zbierać podpisy pod manifestem. Za sprawę honoru uważała każda sportowa jednostka organizacyjna wzięcie jak najbardziej aktywnego udziału w tej wielkiej akcji, obejmującej cały naród polski.

Sportowcy świadomi są swych ogromnych zadań, w tej niezmiernie ważnej i doniosłej sprawie. Pójdą oni w masy naszego społeczeństwa z uchwałami Światowej Rady Pokoju, stwierdzającymi, że walka o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, jest w obecnej chwili centralnym ogniwem walki o pokój na całym świecie. Do każdego Polaka dotrzeć musi Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, wzywający całą ludność do złożenia podpisów pod Kartą Narodowego Plebiscytu, która głosi:

„W imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami, w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego,

popieram i podpisuję

Apel Światowej Rady Pokoju.

Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu."

Nie zabraknie pod tą kartą podpisu ani jednego Polaka.

Skupione we froncie narodowym walki o pokój i o Plan 6-letni, społeczeństwo polskie jednomyślnie zamanifestuje wolę utrzymania pokoju przeciw podżegaczom wojennym, przeciw wrogom narodu polskiego, przeciw imperialistom, którzy chcieliby zniweczyć wspaniałe osiągnięcia, będące przedmiotem dumy narodowej. Osiągnięcia, wykute ofiarnym trudem mas pracujących, zrealizowane dzięki przyjaźni, współpracy i braterskiej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, ostoi światowego pokoju.

Akcja plebiscytowa stanie się potężnym naszym wkładem w światową walkę o pokój. Wykaże ona przed całym światem, że Polska Ludowa jest mocnym bastionem frontu pokoju, ogarniającym ludzkość.

7 ćwierćfinalistów pucharu:

Unia i Budowlani z Chorzowa Gwardia i Włókniarz z Krakowa Włókniarz Łódź, Stal Lipiny Gwardia Szczecin

Sprawozdania zamieszczamy na str. 3 i 4

ZSRR mistrzem Europy w koszykówce

PARYŻ (tel.) Mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej zostały zakończone. Przyniosły one ponownie wielki sukces doskonałej drużynie Związku Radzieckiego, która zdobyła tytuł mistrzowski bez utraty punktu, demonstrując we wszystkich spotkaniach doskonałą formę oraz najwyższy poziom gry.

Wielki sukces zdobyły również dwie drużyny państw demokracji ludowej — Czechosłowacja i Bułgaria, które potrafiły przedrzeć się przez gęste sito eliminacji aż do rozgrywek finałowych przy czym Czechosłowacja zdobyła tytuł wicemistrzowski.

Końcowe rozgrywki półfinałowe zakończyły się następującymi wynikami: ZSRR — Włochy 60:42, Czechosłowacja — Grecja 54:40, Francja — Bułgaria 96:49, Turcja — Belgia 38:32.

Po uwzględnieniu tych wyników kolejność państw w rozgrywkach półfinałowych była następująca:

GRUPA A: 1. Francja 5 pkt., 2. Bułgaria 5 pkt., 3. Turcja, 4. Belgia.

GRUPA B: 1. ZSRR 6 pkt., 2. CSR 5 pkt., 3. Włochy 4 pkt., 4. Grecja 3 pkt.

Regulamin rozgrywek przewidywał w spotkaniach finałowych mecze pierwszej drużyny grupy A z drugą drużyną grupy B oraz pierwszej drużyny grupy B z drugą drużyną grupy A. W ten sposób Czechosłowacja zmierzyła się z Francją którą pokonała 59:50 i zakwalifikowała się do decydującej walki o pierwsze miejsce wraz ze Związkiem Radzieckim, który odniósł zwycięstwo nad Bułgarią 72:54.

Decydujący mecz o tytuł mistrza i wicemistrza Europy pomiędzy drużynami ZSRR i CSR zakończył się po pięknej i na dobrym poziomie stojącej grze zwycięstwem doskonałych zawodników radzieckich.

(Ciąg dalszy na str. 4)

NARODOWY PLEBISCYT POKOJU

W imię Niepodległości Polski
w imię Pokoju
między Narodami

w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego

popieram i podpisuję
Apel Światowej Rady Pokoju:

„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu"

imię i nazwisko

podpis

Już za kilka dni w ręku każdego obywatela Polski Ludowej znajdzie się ta właśnie karta. Jest ona wydrukowana w kolorze błękitnym i powinna być opatrzona stemplem terenowego Komitetu Obrońców Pokoju. Tu właśnie pod tekstem apelu Światowej Rady Pokoju miliony Polaków złożą swoje podpisy przeciwko wojnie. Kartę tę każdy Polak podpisze w imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami.

Obóz piłkarzy polskich przed meczami z Węgrami

WARSZAWA. Sekcja piłki nożnej GKKF przed spotkaniami międzypaństwowymi Węgry — Polska w dniu 27 maja br. powołała na obóz przygotowawczy 36 zawodników:

BRAMKARZE: Borucz (Kolejarz Warszawa), Jurowicz (Gwardia Kraków), Stefaniszyn (CWKS), Skromny (Ogniwo Bytom), Szczurzyński (ŁKS Włókniarz Łódź).

OBROŃCY: Gędlek, Glimas (Ogniwo Kraków), Sobkowiak (CWKS), Janduda (Budowlani Chorzów), Wołosz (Kolejarz Warszawa) i Barwiński (Ogniwo Tarnów).

POMOCNICY: Kaszuba (Ogniwo Kraków), Brzozowski (Kolejarz Warszawa), Wieczorek Teodor (Budowlani Chorzów), Suszczyk i Jacek (Unia Chorzów), Szczurek (Gwardia Kraków), Szczepański i Orłowski (CWKS), Narloch (Ogniwo Bytom), Wieczorek (Stal Sosnowiec).

NAPASTNICY: Alszer, Cieślik (Unia Chorzów) Jaśkowski, Mordarski i Gracz (Gwardia Kraków), Aniola i Gogolewski (Kolejarz Poznań), Breiter (CWKS), Rajtar (Ogniwo Kraków), Szymborski (ŁKS Łódź), Wiśniewski (Ogniwo Bytom), Wesołowski (Kolejarz Warszawa), Franke Józef (Górnik Radlin), Sąsiadek Wacław (CWKS).

Przygotowania naszych piłkarzy na obozie w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie trwać będą od 21 maja do terminu spotkań, a więc do niedzieli, 27 maja br.

Kadrę trenerską na obozie, oprócz trenera państwowego Koncewicza, stanowić będą Matyas, Dziwisz A., Artur Woźniak i Foryś.

Nasi lekkoatleci startują w Wiedniu

WIEDEŃ (tel. wł.) Niebieski kolor — kolor pokoju nadaje stolicy Austrii w czasie Zielonych Świąt swoiste piętno. W Wiedniu odbywa się w tych dniach największa do tej pory manifestacja pokojowa młodzieży austriackiej.

Z okazji wiedeńskiego zlotu, 13 państw wysłało w czasie Zielonych Świąt swe delegacje do stolicy Austrii. Przekazały one austriackiej młodzieży postępowej pozdrowienia, u[illegible] tanecznych, pieśni i sportowych. Wiedeński zlot młodzieży stał się potężną manifestacją pokojową. Zjednoczył on tysiące młodych na wspólnych zebraniach, zabawach artystycznych wieczorach i zawodach sportowych.

Oficjalny udział radzieckiej delegacji podniósł jeszcze bardziej znaczenie zlotu. Postępowa młodzież Austrii z całego serca powitała przedstawicieli radzieckiej młodzieży.

Zagranicznym gościom, którzy tak licznie zawitali do Wiednia, przewodzą wysłannicy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej z sekretarzem generalnym, Denis — Francja, oraz Williamson — Australia na czele. Słynni soliści operowi, muzycy estradowi tancerze, wieloosobowe

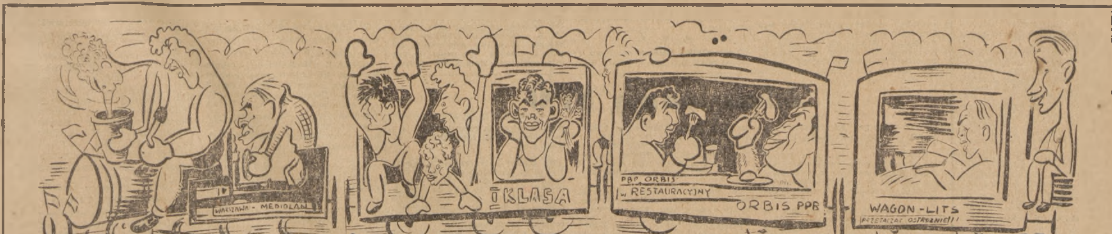
(Ciąg dalszy na str. 4)

Wrzesiński wygrał rewanż za wyścig P — W

WARSZAWA (tel. wł.) W niedzielę w Warszawie rozegrany został wyścig kolarski o puchar ministra Radkiewicza, w którym startowali obok czołowych kolarzy polskich kolarze zagraniczni, którzy brali udział w wielkim Wyścigu Pokoju na trasie Praga — Warszawa.

Na starcie zobaczyliśmy doskonałą drużynę czechosłowacką z Ruzirzką i Veselym na czele, kolarzy bułgarskich, węgierskich i

(Ciąg dalszy na str. 3)



Z Warszawy do Mediolanu na mistrzostwa Europy wyjechali polscy pięściarze. Orbis zapewnił im wygodne warunki podróży, jeżeli możemy wierzyć naszemu karykaturzyście, Ałaszewskiemu, który swoje spostrzeżenia uwiecznił tuszem i piórkiem.

Na parowozie ulokowali się nasz najlżejszy, Kasperczak i najcięższy, Gościański. Ohu, jak i resztę ekipy, z przyzwyczajenia „nastawia" trener Feliks Sztam, ująwszy w ręce pieczę nad całością ekipy. Następna czwórka śle pozdrowienia czytelnikom Sportu — są to Debisz, Malloch Krawczyk i Grzelak. Grzywocz dyskretnie umieścił się na buforach czekając miejsca w wagonie restauracyjnym. Doszło tam do zwarcia z konsumcją, przy we podbródkowe doprowadzają kalorie w organizmy dwóch bombardierów — Antkiewicza i Kołczyńskiego.

Cisza — proszę nie zakłócać spokoju. Nie bardzo średni i nie bardzo lekki Chychła, wgłębiony w ciekawą lekturę, myślami jest już na ringu mediolańskim. Dobrze ułożony obok Paliński zajął eksponowane i bezpieczne stanowisko w obawie przed czekającym go na granicy chrztem bojowym.

Na montażu Ałaszewskiego brak kierownictwa które zebrało się w osobnym przedziale na naradzie roboczej. Nie uwidoczniono też naszego wysłannika, redaktora J. Zmarzlika który akuratnie dopomina się o połączenie z redakcją. Ledwie pociąg ruszył, chciał już nadać krótką treściwą wiadomość, która, skromnie licząc, zapełniłaby dwie bite strony.

Wczoraj...

Słynny włoski klub FC Torino spotkała, jak wiadomo, zeszłego roku tragiczna katastrofa. Mianowicie cała jego pierwsza drużyna wraz z graczami rezerwowymi i trenerem wracając samolotem z meczu w Lizbonie zginęła, jako że samolot zawadził przy lądowaniu o wieżę kościelną. W związku z powyższym klub jako taki znalazł się w krytycznej sytuacji finansowej. Pozbawiony swych najlepszych graczy nie mógł liczyć na wielką frekwencję publiczności, a tym samym na odpowiednie dochody. Zwłaszcza, że musiał płacić prócz tego rozmaite odszkodowania rodzinom zabitych graczy.

Wówczas we Włoszech jednak rozpoczęła się t. zw. akcja filantropijna na rzecz FC Torino. Zaczęto pisać w prasie, że takiemu zasłużonemu klubowi trzeba przyjść z pomocą, że nie można go zostawiać na lodzie itp. No i włoski komitet olimpijski udzielił klubowi pożyczki w wysokości 200 milionów lirów, a włoski związek piłki nożnej w wysokości 50 milionów lirów. Oczywiście ofiarodawcy liczyli na to, że te pożyczki wysoko się oprocentują i że FC Torino wróciwszy do swojej dawnej formy, będzie doskonałą lokatą kapitału. A poza tym chodziło o reklamę, aby pokazać wszystkim, jak to we Włoszech działa solidarność sportowa, jak tam nie opuszcza się żadnego klubu w nieszczęściu itp.

Ale gdy już o katastrofie zapomniano i gdy szum reklamy nieco przycichł, wylazło szydło z worka, czyli, że skończyło się bujanie o filantropii, a zaczęło się typowe kapitalistyczne postępowanie pt. „Oddać forsę". Mianowicie FC Torino miał spłacać pożyczki w wysokości pół miliona lirów od każdego meczu. Ale frekwencja na meczach była bardzo mała (klub już nie potrafił wrócić do dawnej formy i sławy), tak że po paru [illegible] ratach, spłata dalszych stała się niemożliwa. Klub zwrócił się więc do [illegible] ców o prolongatę spłat. Ale tam mu odpowiedziano brutalnie, że mowy o tym nie ma. Jak nie ma czym [illegible], to licytacja i komornik. No i z miejsca skonfiskowano 4 miliony lirów, należące się Torino z tytułu udziału w totalizatorze, a następnie zapowiedziano, że będzie się z klubu ściągać pieniądze, skąd się tylko da, do licytacji majątku i urządzeń klubu włącznie.

Tak więc skończyła się historia o „solidarności i pomocy koleżeńskiej". W krajach kapitalistycznych bowiem mówi się słabym — won!, a do głosu dochodzi zwyczajne prawo dżungli.

* * *

Ostatnio p. Scelba — minister policji włoskiej w rządzie de Gasperiego, przeżył bardzo nieprzyjemne chwile. W dniu 1 kwietnia drużyna FC Roma miała grać w Neapolu z drużyną FC Napoli. Na tydzień jednak przedtym policja w Neapolu otrzymała szereg listów z doniesieniem, że na tym meczu ma dojść do poważnych rozruchów antyrządowych, że ma być jakaś demonstracja przeciwko reżimowi policyjnemu p. Scelby itd. Natychmiast więc zarządzono ostre pogotowie, do Neapolu ściągnięto z innych miast włoskich całe bataliony policji, a gdy przyszło do meczu, niemal jedna czwarta widzów składała się z policjantów.

Policjanci ci śledzili naturalnie nie przebieg meczu (którego wynik był zresztą 0:0), tylko pilnie nadstawiali ucha oraz rozglądali się wśród publiczności, czy przypadkiem ktoś nie zacznie demonstrować. Ale mecz przeszedł zupełnie spokojnie, i już komendant policji chciał sobie pogratulować, że [illegible] wszystko poszło tak [illegible] jedynie z powodu wielkiej ilości policjantów, gdy po zakończeniu meczu publiczność zaczęła nagle skandować: „Glu—pia po—li—cja! Pri—ma A—pri—lis!"

Nie ulega wątpliwości, że w tym dniu p. Scelba oraz p. de Gasperi nie byli w specjalnie nadzwyczajnym humorze. Tym bardziej, że w dzisiejszej sytuacji Włoch o humor w ogóle im nie jest łatwo...

* * *

„Reklama jest dźwignią handlu" — jak twierdzi stare kapitalistyczne przysłowie. Ponieważ więc interesy [illegible] brazylijskiego klubu FC Sao Paulo na tournée w Europie poszły trochę kiepsko — a [illegible], że [illegible] klub wróci do Brazylii, to tam te interesy będą jeszcze gorzej szły, więc trzeba było wobec powyższego przeprowadzić jakąś kampanię reklamową. Ale jaką? Wszystkie [illegible] wyczerpane i zblazowana publiczność na pewno nie dałaby się na [illegible].

W tej sytuacji kierownictwo klubu wpadło na iście „genialny" pomysł. Mianowicie postanowiło sfałszować audycję radiową z meczu Sao Paulo — FC Milano w Mediolanie, i tę audycję nadać dla Brazylii. Mecz ten był wygrany przez Sao Paulo, ale na taśmie go nagrano jako klęskę brazylijskiej drużyny w stosunku 8:1. No i tak puszczono tę audycję dla Brazylii. Wywołało to naturalnie tam dzikie historie zwłaszcza wśród graczy w totalizatora, którzy w wielu wypadkach postawili wielkie sumy na Sao Paulo. Doszło z tego tytułu nawet do kilku morderstw i samobójstw, oraz do wielu bójek ulicznych pomiędzy graczami zakładającymi się prywatnie i na boku.

Po paru godzinach wyjaśniono, że to tylko był trick reklamowy i że [illegible] Sao Paulo wygrało.

Ale o trupy naturalnie nikt się nie martwił. Poco? Przecież właśnie głównie dzięki tym trupom Sao Paulo zyskał sobie reklamę, jakiej nawet zespoły sportowe z USA mogłyby mu pozazdrościć...

Sportowcy śląscy pierwsi podpiszą apel Swiatowej Rady Pokoju

Katowice. W dniu 12 bm. odbyła się w WKKF narada robocza aktywu sportowego Śląska w związku z przygotowaniami sportowców do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Po zagajeniu obrad referat o zadaniach sportowców w akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju wygłosił sekretarz WKKF ob. Cieśliński, po czym rozwinęła się ożywiona dyskusja. Na zakończenie uchwalono nast. rezolucję:

„My sportowcy Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, Zrzeszeń Sportowych i aktyw sportowy województwa katowickiego zebrani na masówce w dniu 12 maja 1951 r. po wysłuchaniu referatu ob. Cieślińskiego potępiamy jak najmocniej knowania anglo - amerykańskich imperialistów do nowej wojny.

Popieramy gorąco apel Światowej Rady Pokoju i wszyscy podpiszemy kartę światowego plebiscytu. Nie chcemy wojny. Pragniemy żyć i pracować w pokoju i o ten pokój walczyć będziemy niezmordowanie na każdym odcinku, na każdej placówce naszej pracy, aby utrzymać pokój i przyspieszyć marsz do socjalizmu".

Dlaczego podpisuję apel Swiatowej Rady Pokoju?

Brol

trener pływacki Stali Siemianowice

— Wojnę uważam za czyn hańbiący ludzkość i dlatego już z przyczyn czysto humanitarnych podpisuję apel Światowej Rady Pokoju, domagający się zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją. Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będę uważał odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu. Wojna pociąga za sobą tysiące ofiar, ofiar niewinnych zwłaszcza wśród najmłodszych i najzdrowszych ludzi. Jako działacz sportowy oceniający wartość tej kategorii ludzi dla przyszłości narodu, muszę przeciwstawić się wszelkim zakusom niszczycieli wojennych czemu daję wyraz podpisując się pod apelem Światowej Rady Pokoju.

inż. Ochoński

kierownik centralnej sekcji narciarskiej ZS Górnik

— Znając skutki dotychczasowych wojen wszyscy sportowcy złożą podpis pod apelem, domagającym się zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami i zjednoczenia Niemiec. Podpis mój będzie [illegible] milionów głosów, żądających zawarcia tego paktu [illegible] dległości Polski, w imię pokoju między narodami [illegible] ego świata.

R. Niestrój

członek rady trenerów sekcji tenisowej GKKF

— Zawarcie paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami jest warunkiem dalszego rozwoju ludzkości. I dlatego domagać się będę — łącznie z milionami ludzi na świecie — zawarcia tego paktu, domagać się będę demilitaryzacji Niemiec, przez złożenie podpisu pod apelem Światowej Rady Pokoju [illegible] się już wkrótce u nas Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Stal Siemianowice na czele rozgrywek hokeja na trawie

KATOWICE. W ubiegłą niedzielę [illegible] rozgrywek klasy wojewódzkiej w hokeju na trawie.

Wyniki niedzielnych spotkań:

STAL SIEMIANOWICE — OGNIWO CIESZYN 7:0 (3:0)

Spotkanie to stało na bardzo dobrym poziomie technicznym. Drużyna [illegible] szała pod każdym względem przeciwników zdobywając bramki ze strzałów Dulkowskiego — 2, Krawczka, Ziaji, Pasonia, Horzeli i Sznajdra. Sędziowali: Rączkowski i Miech.

BUDOWLANI BIELSKO — STAL GLIWICE 2:1 (1:0)

Wynik spotkania odpowiada przebiegowi stojącej na niezłym poziomie technicznym gry. Bramki dla Budowlanych strzelili: Hola i Koenig. Dla Stali Pach. Sędziowali: Kuczera i Brandt.

Tabelka po pierwszej rundzie rozgrywek:

Stal Siemianowice	4	6	10:1
Budowlani Bielsko	4	6	5:1
Stal Gliwice	4	5	6:3
Ogniwo Cieszyn	4	2	0:10
Stal Sosnowiec	4	1	1:6

Klasa wojewódzka koszykarzy

Szósta seria rozgrywek klasy wojewódzkiej śląskich koszykarzy przyniosła pierwszą porażkę dotychczasowemu leaderowi — gliwickiej Unii, która uległa katowickim akademikom. Unia prowadzi obecnie w tabeli jedynie minimalnie lepszym stosunkiem strzelonych koszy.

A oto wyniki techniczne spotkań: Włókniarz Bielsko — Stal Katowice 29:27 (12:8). AZS Katowice — Unia Gliwice [illegible], Spójnia Katowice — Górnik Zabrze 26:38 (12:18). Stal Mikołów — Ogniwo Katowice 38:23 (10:5). Kolejarz Tarnowskie Góry — Włókniarz Sosnowiec 40:33 (20:15).

TABELKA

Unia Gliwice	6	5	253:186
AZS Katowice	6	5	301:232
Górnik Zabrze	6	4	295:212
Włókniarz Bielsko	5	4	238:224
Ogniwo Bytom	6	4	255:264
Kolejarz Tarn. Góry	5	3	210:166
Stal Mikołów	6	3	189:200
Spójnia Katowice	7	3	314:347
Stal Katowice	5	1	170:179
Ogniwo Katowice	6	1	186:269
Włókniarz Sosnowiec	6	0	221:216

Maciejewski (Stal Ostrów) żużlowym mistrzem Śląska

RYBNIK. W niedzielę odbyły się w Rybniku żużlowe mistrzostwa Śląska w konkurencji ogólnokrajowej. Startowało 12 zawodników, reprezentujących CWKS (Warszawa), Stal (Ostrów) i Górnika (Rybnik).

W poszczególnych biegach zwyciężyli: 1. **Spyra** (Górnik) 1,23,0, 2. **Maciejewski** (Stal) 1,27,9, 3. **Smoczyk Zdzisław** (CWKS) 1,30,6, 4. **Nawrocki** (Górnik) 1,29,0, 5. **Maciejewski** (Stal) 1,26,0, 6. **Orwat** (CWKS) 1,27,0, 7. **Maciejewski** (Stal) 1,27,0, 8. **Dziura** (Górnik) 1,24,5, 9. **Draga** (Górnik) 1,25,0, 10. **Smoczyk Zdz.** (CWKS) 1,26,0.

Tytuł mistrza Śląska zdobył Maciejewski (Stal Ostrów), uzyskując 12 pkt., 2. Smoczyk Zdz. (CWKS) 11 pkt., 3. Orwat (CWKS) 10 pkt., 4. Spyra (Górnik) 9 pkt.

CSS Górnik — CSS AZS 30:31 w szermierce

WIREK. W sobotę 12 bm. walczyły w Wirku centralne sekcje szermiercze Górnika i AZS-u. Mecz zakończył się nikłym zwycięstwem akademików w stosunku 31:30. Indywidualnie w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: **Bagnet** — Pawlas Z. (Górnik). **Floret mężczyzn** — Koźlicki (AZS). **Floret kobiet** — Kochówna (Górnik). **Szpada** — Zimoch (Górnik) **Szabla** — Małodobry (AZS). Walki stały na dobrym poziomie. Sędziował ob. Hałupka objaśniając równocześnie publiczności zasady walki w poszczególnych broniach. Widzów około 200. Największym zainteresowaniem cieszyła się szabla i szpada sędziowana aparatem elektrycznym.

Zawody prowadzone były pod hasłem „Szermierze popierają Plebiscyt Pokoju".

Warszawa — Kraków w lekkoatletyce

KRAKÓW. GKKF zatwierdził termin 5 sierpnia br., w którym odbędzie się mecz lekkoatletyczny Warszawa — Kraków. Zawody rozegrane zostaną na stadionie Ogniwa (dawnym stadionie miejskim) w Krakowie.

Stefania Reindl w OWKS Kraków

KRAKÓW. Mistrzyni Polski Stefania Reindlowa, Zofia Krupianka, Krystyna Skirlińska, Ewa Brzezowska, Janina Kęska, Lidia Lebda, Danuta Nowak, Romana Sałata — oto zespół gimnastyczny krakowskiego OWKS, pracujący już obecnie w warunkach, jakich nie znalazłby bodaj w żadnym innym klubie krakowskim za wyjątkiem Gwardii.

Wymienione zawodniczki — zarazem pracownice administracji wojskowej w Krakowie — mają do swej dyspozycji piękną salę gimnastyczną, wyposażoną w najnowocześniejsze urządzenia i sprzęt. Treningi prowadzi mistrzyni Polski Stefania Reindl.

Fakty i Ludzie

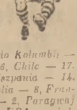


⊙ *Mistrz szachowy świata Botwinnik obronił swój tytuł. W ub. piątek w późnych godzinach wieczornych zakończono ostatnią 24-tą partię turnieju szachowego, o mistrzostwo świata, rozgrywanego między Botwinnikiem i Bronsztajnem. Partia zakończyła się wynikiem remisowym i tym samym po 24 spotkaniach wynik meczu brzmi 12:12.*

⊙ *Finał piłkarskiego pucharu Francji przyniósł łatwe zwycięstwo drużynie Strassburg nad outsiderem II ligi Valenciennes w stosunku 3:0 (2:0).*

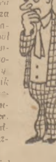
⊙ *W międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji zwyciężył Savitt wygrywając w finale z zeszłorocznym zwycięzcą Wimbledonu Pattym 6:3, 6:3, 4:6, 6:8, 6:2.*

⊙ *Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Anglia — Argentyna rozegrane w ub. środę w Londynie zakończyło się zwycięstwem Anglii 2:1 (0:1). Wynik ten jest mało zaszczytny dla reprezentacji Anglii, jeżeli się zważy, że w ostatnim okresie 100 najlepszych piłkarzy argentyńskich skaperowanych zostało za granicę. Oto małe zestawienie argentyńskiego „eksportu" w roku bieżącym: do Kolumbii — 80, Urugwaju — 26, Chile — 17. Meksyk — 16. Hiszpania — 14. Włochy — 9, Brazylia — 8, Francja — 6, Boliwia — 2, Paragwaj — 2, Portugalia i USA po jednym.*



W tych warunkach argentyński związek piłkarski mając wielkie trudności ze skompletowaniem drużyny reprezentacyjnej na mecz z Anglią jest b. zadowolony z uzyskanego w Londynie wyniku. Ale w rzeczywistości powód do radości jest bardzo mały. Angielski futbol przechodzi ostry kryzys i nawet w skali europejskiej Anglia nie odgrywa dziś wielkiej roli. W ub. tygodniu mistrz I ligi angielskiej Tottenham Hotspur rozegrał mecz z trzecią drużyną ligi austriackiej FC Austria, przegrywając 0:1 (0:1). Mistrz II ligi angielskiej Preston Northend grał z wiedeńskim Rapidem, przegrywając gładko 1:3.

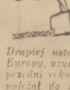
⊙ *W jednym ze spotkań piłkarskich we Francji zdarzył się następujący wypadek. Drużynie A sędzia przyznał pośredni rzut wolny z odległości 8,5 m. od bramki. By zachować przepisową odległość wszyscy gracze drużyny B, za wyjątkiem bramkarza, ustawili się pół metra za linią bramkową. Rzut wolny został wyekzekwowany. Środkowy napastnik podał piłkę do lewego łącznika, który ulokował ją w siatce. Sędzia nie uznał jednak bramki, odgwizdując spalony.*



Zachodnio-europejska prasa szeroko i gwałtownie dyskutuje czy decyzja sędziego była słuszna. Interpelowany przez naszą redakcję w tej sprawie polski sędzia międzynarodowy Cober z Szopienic oświadczył: „Arbiter odgwizdujący spalony, miał niewątpliwie rację, bo przed strzelcem znajdował się tylko jeden gracz (bramkarz) — reszta zawodników drużyny przeciwnej nie brała udziału w grze (znajdując się za boiskiem). Ale sędzia popełnił inny błąd zasadniczy, zezwalając na opuszczenie graczom boiska w wyżej wymienionych okolicznościach.

Poza tym w takim wypadku nie należało w ogóle zarządzać rzutu wolnego pośredniego" — brzmiała odpowiedź ob. Cobera.

⊙ *Na zimowej pływalni w Moskwie odbyły się zawody z udziałem czołowych pływaków ZSRR. W czasie zawodów sztafeta 4 x 200 m. st. dow. w składzie: zasłużony mistrz sportu Uszakow, zasłużony mistrz sportu Mieszkow, mistrz sportu Drobiński i mistrz sportu Drapiej ustanowiła nowy rekord Europy, uzyskując czas 8:46,9. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do sztafety węgierskiej Nyeki, Szatmary, Kadas i Mitro i był o 10,9 sek. gorszy.*



⊙ *Pedersoli (Lazio) ustanowił nowy rekord pływacki Włoch na 100 mtr. st. dow. uzyskując doskonały wynik 58,9 sek.*

Mecz Polska — Węgry w Chorzowie?

KATOWICE. Bawiący na Śląsku w ubiegły piątek p. o. sekretarza GKKF ob. Rajkowski zakomunikował działaczom sekcji piłki nożnej katowickiego WKKF, że Główny Komitet Kultury Fizycznej zamierza wyznaczyć jako miejsce spotkania międzypaństwowego Polska „B" — Węgry „B" (27 maja) — Chorzów (stadion Unii).

Spotkanie to byłoby pewnego rodzaju rekompensatą dla publiczności śląskiej za odwołany ubiegłej jesieni w ostatniej chwili mecz Polska — Bułgaria.

Sukces administratora Skopa

Ludzi, wychowanych w czasach, w których pokazanie się w ubiorze sportowym było czynem nawskroś niemoralnym, nie łatwo jest przekształcić w entuzjastów kultury fizycznej. Zbyt silnie tkwią w nich uprzedzenia do tej równouprawnionej [illegible].

Do ludzi tego typu należał administrator osiedla robotniczego „Kocie Górki" w [illegible] Skop. Mieszkańcy osiedla znali go i znają, jako człowieka uczynnego, godnego [illegible] biuro pełne było zawsze interesantów, szukających tu porady, czy wskazówki. [illegible] nawet porozmawiać z nim o sporcie. Powszechnie wiedziano bowiem, że [illegible] on do tego stopnia, że nie uznawał zadnych meczów, nie czytał, ani przeglądał nawet prasy sportowej.

Nie małe też było oburzenie ob. Skopa, kiedy pewnego dnia kierownik świetlicy zaproponował mu pójście na mecz piłkarski Górnik Piekary — Górnik Radzionków.

— [illegible] wiecie... — powtarzał, sapiąc gniewnie.

Odszedł od uśmiechającego się kierownika i zbliżył się do grupki robotników, dyskutujących nad czymś zawzięcie. Okazało się, że trafił z przysłowiowego deszczu pod jeszcze bardziej przysłowiową rynnę.

— Panie administratorze! — rzekł jeden z dyskutantów — on twierdzi, że my przegramy.

— A to przegrajcie — odburknął ob. Skop.

— Kiedy ja jestem przekonany, że wygramy ten mecz.

— Hm... [illegible] nie [illegible].

— No, a pan jak myśli? — padło [illegible] pytanie.

Administrator był wyraźnie speszony.

— Cóż ja? Dobrze wiecie, że ja się na tym nie znam.

— Ale tak mniej więcej 1:0, 2:0, 2:1, 1:1? — nie ustępował robotnik.

— Dajcie mi święty spokój. Niech już będzie 1:1! — odparł znękany administrator.

— Ale dla kogo?

— Dla Radzionkowa! Nie, nie... Dla Piekar — wykrzyknął, zakładając spiesznie kapelusz.

* * *

Kasjer Górnika Piekary sprzedał w ową niedzielę o jeden bilet więcej, niż zwykle.

Po meczu ob. Skop powiedział do spotkanego kierownika świetlicy:

— Wiecie, to nie jest wcale źle... Taki był jego pierwszy kontakt ze sportem.

* * *

Żurek, Żylka, Baranowicz, Janek i Musiał zajęci byli grą w szachy, kiedy w drzwiach świetlicy stanął ob. Skop.

— Trzeba by założyć w naszym osiedlu koło sportowe — rzekł do młodych szachistów. — Tylko nie wiem jeszcze, jak się do tego zabrać. Może wy mi pomożecie? — dorzucił niepewnie.

— Czemu nie? — odparli wesoło.

* * *

Początki istnienia koła nie należały do najłatwiejszych. Nie było sprzętu. Piłkarze rozgrywali spotkania na pobliskich łąkach, przy czym piłka urągała wszelkim przepisom sportowym. Koło liczyło zaledwie 40 członków, a na jego istnienie mieszkańcy osiedla patrzyli niezbyt przychylnym okiem. Nic jednak nie zrażało administratora i jego pomocników. Nie ma sprzętu? Młodzi sportowcy przepracowali dodatkowo 40 roboczodniówek i koło zakupiło kilka piłek, siatkę, dysk, kulę i bucika piłkarskie.

Z kolei zabrano się do drugiej bolączki. Ob. Skop opracował plan budowy boiska, a młodzież, po swych zawodowych zajęciach, przychodzi chętnie do pracy, by go jak najszybciej [illegible] tym szybciej, że obecnie koło zrzesza nie 40, a przeszło 100 członków. Jeśli dodamy, że osiedle [illegible] osób, zrozumiemy, jak wspaniały jest sukces administratora Skopa. (PS)

Zdobywamy SPO

Niebo czarne od deszczowych chmur. Zanosi się na ulewę. Na ulicach Siemianowic pusto.

Niepogoda nie przeszkadza jednak sportowcom koła sportowego przy kopalni „Siemianowice" w przeprowadzeniu prób do SPO. Zobowiązali się przecież do końca lipca zdobyć odznaki.

Na rozmokłym boisku Górnika, w godzinach południowych nie ma zbyt wielkich tłumów. Startują uczniowie szkoły przemysłowej i SP. Po południu [illegible] górnicy, wracający z pracy, wstępują na boisko i stają do zawodów.

Wśród zawodników przeważają ZMP-owcy. Dziewcząt jest stosunkowo mało, ale te, które startują, wszystkie osiągają potrzebne minima.

Instruktor wf Paneczek, prowadzi ostatnie przygotowania. Objaśnia, jak należy startować na 100 metrów, aby nie tracić drogocennych sekund na początku biegu. Wokół niego gromadzi się kilkunastu zawodników.

Na starcie staje około 50 chłopców. [illegible] trasę poniżej 14 sekund, aby osiągnąć potrzebną normę.

Ob. Pachoń dał znak do startu. Pierwsza czwórka ruszyła z dołków. Walka była zacięta. Wygrał niespodziewanie Gawliczek. Czas 11,9 sek. Przechodzimy do grupy miotaczy.

— Uwaga, uwaga! Zapowiada ob. Cholewa — Ficner przygotuje się do pchnięcia!

Ficner mocno chwycił kulę. Wylądowała w granicach siedmiu metrów.

— Bardzo słabo — woła przodownik pracy, ob. Moj — 7 metrów to stanowczo za mało.

— Spróbuj sam! — odpowiada ze złością Ficner. Moj nie namyśla się długo. Jego rzut wynosi ponad 11 metrów. Wszyscy, którzy w kostiumach sportowych osiągali zaledwie 7 — 8 metrów, byli zawstydzeni wynikiem Moja.

* * *

Na boisku katowickiego Kolejarza jest rojno, ale dzięki sprawnej organizacji wszystko odbywa się sprawnie i szybko. Czwórka za czwórką przebiega [illegible] ciągnie się długi sznur zawodników. Startuje 300 uczniów i uczennic liceum pedagogicznego.

— Ilu z nich należy do koła sportowego? — pytamy prof. Lisiewicza.

— 300!

— A ilu uczniów uczęszcza do waszej szkoły?

— 300!

Rzeczywiście, dobre koło sportowe. Jego młodzi członkowie pragną w jak najszybszym czasie zdobyć odznaki SPO. Pilnie przygotowuje ich trener Zawirski. Toteż nie może nikogo zdziwić fakt, jeżeli wszyscy sportowcy liceum osiągną potrzebne minima.

Stal Nowy Bytom i Siemianowice mistrzami grup I i II

KATOWICE. W ub. niedzielę wyłonieni zostali mistrzowie grup I i II w piłkarskiej klasie wojewódzkiej. Zostały nimi jedenastki zrzeszenia Stal. W grupie I Stal Nowy Bytom, w grupie II Stal Siemianowice.

Szczególnie duże zainteresowanie publiczności towarzyszyło spotkaniu siemianowickiej Stali z Górnikiem Chropaczów. Wielu przepowiadało [illegible] górników, ale mecz wykazał zdecydowaną wyższość Stali. Trenowani obecnie przez b. repr. bramkarza Polski Kurka, siemianowiczanie znajdują się w doskonałej formie i jedenastkę chropaczowską odesłali do domu z bagażem trzech bramek.

W drużynie zwycięzców szczególnie dobrze zagrała pomoc, której najlepszym graczem był stoper Rasek.

GRUPA I. Górnik Wirek — Górnik Katowice 4:2 (2:1). Górnik Grodziec — Górnik Załęże 4:5 (2:2). Górnik Janów — Górnik Czeladź 6:2 (2:0). LZS Podlesianka — Stal Nowy Bytom 1:3 (0:1). Bramki dla nowego Bytomia uzyskali Dziuba, Wróbel i Hanuszkiewicz. Górnik Wesoła — Górnik Kostuchna 1:2 (1:1).

Stal Nowy Bytom	10	18	[illegible]
Górnik Janów	10	16	[illegible]
Górnik Kostuchna	10	12	[illegible]
Górnik Wirek	9	11	[illegible]
Górnik Katowice	10	10	[illegible]
Górnik Czeladź	10	11	[illegible]
LZS Podlesianka	10	10	[illegible]
Górnik Ligota	10	8	[illegible]
Górnik Grodziec	10	7	[illegible]
Górnik Załęże	10	4	[illegible]
Górnik Wesoła	9	1	9:47

GRUPA II. Gwardia Katowice — Unia Ib Chorzów 1:1 (0:1). Bramkę dla Unii zdobył Korzonek. Stal Welnowiec — Górnik Michałkowice 4:0 (1:0). Kolejarz Katowice — Górnik Chorzów 3:0 (0:0). Stal Chorzów — Stal Łagiewniki 2:1 (1:1). Stal Siemianowice — Górnik Chropaczów 3:0 (2:0). Bramki dla Stali zdobyli Połoczek i Polok.

Stal Siemianowice	10	17	20:10
Górnik Chropaczów	9	13	[illegible]
Stal Łagiewniki	9	12	[illegible]
Kolejarz Katowice	9	10	[illegible]
Stal Chorzów	10	10	17:19
Górnik Michałkowice	10	10	17:23
Unia Ib Chorzów	10	9	[illegible]
Stal Świętochłowice	9	8	14:18
Górnik Chorzów	10	6	14:21
Stal Welnowiec	9	6	9:40
Gwardia Katowice	9	3	13:21

Stal Zawiercie — Górnik Radzionków 3:1 (0:0)

ZAWIERCIE. W obecności ponad 5000 widzów rozegrany został pierwszy eliminacyjny mecz o mistrzostwo Śląska pomiędzy mistrzem grupy IV Górnik Radzionków a mistrzem grupy VII Stalą Zawiercie, który po niezwykle ciekawej i emocjonującej walce zakończył się zasłużonym zwycięstwem Stali Zawiercie. Bramki dla zwycięzców uzyskali Jagielak, Miażdżek i Kupczyk. Jedyny punkt dla Radzionkowa zdobył Szołtysik z rzutu karnego.

Górnik Ruda — Górnik Chwałowice 4:1 (1:1)

RUDA. Spotkanie pomiędzy mistrzami grup III Górnik Ruda a mistrzem podokręgu rybnickiego Górnik Chwałowice zakończyło się po nerwowej walce zwycięstwem gospodarzy. W Rudzie najlepiej zagrali obrońca Kajzer, pomocnik Szencel oraz napastnicy Korzonek i Pohl I. Bramki dla Rudy zdobyli Bieniek, Korzonek, Wyrzgoł i Pohl I, dla Chwałowic Wieczorek. Publiczności ok. 4000.

Towarzyskie spotkania piłkarskie

Ogniwo (Kraków) — Górnik (Zabrze) 2:2 (1:2)

W meczu towarzyskim z Ogniwem Kraków zabrscy Górnicy potwierdzili jeszcze raz opinię, że na swym terenie są groźnym przeciwnikiem, nawet dla najlepszych drużyn w kraju. Krakowiacy, osłabieni brakiem Gędika, Bobuli i Kuczyńskiego, zepchnięci zostali w pierwszej połowie meczu do defensywy, nie mogąc uporać się z lotnym atakiem Górnika, który prostymi długimi podaniami szybko zdobywał teren. Już w pierwszych minutach meczu, Fojcik, po ładnej akcji całego ataku zdobywa bramkę. Wkrótce jednak Ogniwo wyrównuje, wykorzystując rzut karny, egzekutorem którego jest Kaszuba. W 30 minucie gry Mnich z Górnika ustala strzałem nie do obrony wynik do przerwy na 2:1.

Po przerwie gra się wyrównuje i krakowianie zaczynają z pasją atakować bramkę, zmęczonych ostrym tempem pierwszej połowy, gospodarzy. Na przeszkodzie staje jednak młody bramkarz, Kaczmarczyk, wyłapując parę groźnych strzałów. W 30 minucie drugiej połowy musi jednak skapitulować przed piękną główką Rajtara, który ratuje tym samym pierwszoligowców od porażki. W ostatniej fazie spotkania obydwie drużyny zaprzepaściły jeszcze parę dobrych okazji do zdobycia bramki. Sędziował Mastalski z Gliwic. Widzów około 18 tys.

Górnik Wałbrzych — Kolejarz Poznań 5:2 (2:0)

WAŁBRZYCH (tel. wł.) Górnicy byli zespołem nieco lepszym, lecz na zwycięstwo w tak wysokim stosunku nie zasłużyli. Poznaniacy grali dobrze technicznie, ale zawodzili zupełnie strzałowo. W ich linii ataku zadowolił tylko Anioła. Pomoc i obrona Kolejarza wysuwały się za daleko do przodu, co wykorzystali napastnicy Górnika, zwłaszcza Pulikowski.

Wałbrzyszanie byli szybsi, grali skuteczniej, a ich najlepszym zawodnikiem był Pulikowski, który zmieniając stale pozycje wprowadził dużo zamieszania pod bramką gości. Mecz był bardzo ciekawy i prowadzony był w szybkim tempie. Górnicy zdobyli pierwszą bramkę z rzutu karnego w 25 min. przez Stolego. W 28 min. w zamieszaniu podbramkowym Ignaczak podwyższył wynik do 2:0. Po zmianie pól Urbaniak w 58 min. strzałem z wolnego zdobył trzecią bramkę i od tej chwili zaznaczyła się przewaga Kolejarzy, którzy zrewanżowali się zdobyciem dwóch bramek przez Szejmana i Anioła. Kiedy zdawało się, że Kolejarze wyrównają, Pulikowski uciekł obrońcom gości i strzelił czwartą bramkę, a tuż przed końcem Ignaczak ustalił wynik dnia.

Sędziował Budny z Wałbrzycha.

BUDOWLANI GDAŃSK — WŁÓKNIARZ WIDZEW 0:1 (0:1)

GDAŃSK (tel.) Budowlani mimo iż wstąpili w swym najsilniejszym składzie doznali na własnym boisku porażki z Widzewem. Jedyną bramkę dnia zdobył Fornalczyk. Widzów 4.000.

Pogrom leaderów ligi piłkarskiej CSR

PRAGA (tel.) Ubiegła niedziela stała pod znakiem porażek czołowych drużyn zajmujących czołowe miejsca w lidze piłkarskiej CSR. Ostrawa w spotkaniu ze swym lokalnym rywalem [illegible] 0:1. Porażki doznała również Bratysława w spotkaniu z ATK 1:2 i wreszcie sromotnej porażki doznały Teplice, pogromca Ostrawy z ub. niedzieli, w spotkaniu z outsiderem ligi — Gottwaldowem 2:5 i to na własnym boisku. Pozostałe wyniki: Koszyce — Żeleznicari Praga 1:0, Slavia — Pilzno 3:1, Żilina — Preszow 2:0, Sparta — [illegible]. Na czele tabeli znajdują się obecnie Witkowickie Żelezarny.

Więcek wygrał bieg Dziennika Polskiego w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.) Tradycyjny bieg Dziennika Polskiego o puchar im. Janusza Kusocińskiego przeniesiony został w tym roku z przełaju na bieżnię i rozegrany w czasie przerwy meczu o puchar Polski Gwardia — Włókniarz Pabianice. Bieg, który zgromadził na starcie 32 zawodników na 39 zgłoszonych wygrał Edward Więcek (Ogniwo Kraków) w czasie 9.11.00 po walce z Oleśińskim (CWKS), który zajął drugie miejsce w czasie 9.14.00; 3) Niemczyk (Kol. Kraków) 9.18.3; 4) Gąsior (AZS Zakopane) 9.18.5; 5) Szymański (Ogniwo Kraków) 9.22.0; 6) Zajączkowski (Gwardia Kraków); 7) Gugała (Kol. Kraków); 8) Pośpiech (Kol. Bielsko); 9) Stupka (AZS Kraków); 10) Kusik (Kol. Leszno). Bieg ukończyło 27 zawodników. Trasa 3 km (7 i pół okrążeń bieżni).

W walce o Puchar Polski

Rozegrane w niedzielę spotkania 1/16 o Puchar Polski przyniosły następujące wyniki:

Stal Lipiny — Spójnia Okocim 1:0 (0:0)
Ogniwo Bytom — Budowlani Chorzów 0:1 (0:0)
Kolejarz Warszawa — CWKS Warszawa 2:2 (1:1)
Gwardia Kraków — Włókniarz Pabianice 8:0 (5:0)
Gwardia Szczecin — Stal Starachowice 5:0 (3:0)
Koło Kolejarza przy porcie Szczecina — Unia Chorzów 1:5 (0:0)
Włókniarz Łódź — Stal Poznań 2:1 (1:0)
Stal Rzeszów — Włókniarz Kraków 1:2 (0:1)

W ćwierćfinałach, które rozegrane zostaną 19 sierpnia, spotkają się następujące pary:

Stal Lipiny — CWKS Warszawa lub Kolejarz Warszawa
Budowlani Chorzów — Gwardia Szczecin
Włókniarz Łódź — Unia Chorzów
Gwardia Kraków — Włókniarz Kraków

Kolejarz Warszawa — CWKS Warszawa 2:2 (1:1)

SKŁADY DRUŻYN:

KOLEJARZ: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Łabęda, Brzozowski, Szczawiński, Kobylański, Popiołek, Szularz, Łącz, Wesołowski.

CWKS: Stefaniszyn, Sobkowiak, Serafin, Hodyra, Orłowski, Oprych, Janeczek, Poświat, Breiter, Soporek, Olejnik.

Bramki zdobyli: w 23 min. Kobylański, w 25 — Soporek, w 64 — Janeczek i 69 — Kobylański.

Spotkanie odwiecznych rywali warszawskich, których los zetknął w losowaniu Pucharu Polski, mimo przedłużenia czasu gry o pół godziny, nie przyniosło żadnemu z nich zwycięstwa.

Publiczność przeżyła wiele emocji. Obie drużyny, zdając sobie sprawę ze stawki spotkania, walczyły o zwycięstwo [illegible].

CWKS wzmocnił linię ataku przez wprowadzenie Breitera i Poświata. Breiter spisywał się doskonale, chociaż (ze zrozumiałych przyczyn) nie jest jeszcze zgrany z kolegami z CWKS.

Poświat po dłuższej przerwie na boiskach ligowych nie osiągnął jeszcze najlepszej formy, ale kilka jego zagrań świadczyło o talencie, jaki tkwi w tym napastniku. Janeczek przerzucony siłą rzeczy na prawe skrzydło, niewiele mógł zdziałać, zwłaszcza, stojąc na przeciw tak twardego i zdecydowanego obrońcy, jakim jest Jaźnicki.

Kolejarze zagrali w swoim normalnym składzie, próba przesunięcia Łącza i oddania kierownictwa ataku Szularzowi, miała swoje dobre i złe strony. [illegible] do większego wysiłku, a złe — bo [illegible] wania doskonałego w tym dniu Orłowskiego. Ciężar gry przesunął się na skrzydłowych. Niespodziewanie zaskoczył wszystkich a zwłaszcza (Serafina) Kobylański. Dwie bramki zdobyte przez małego skrzydłowego kolejarzy i doskonała gra w polu, pozwalają wystawić mu najlepszą notę.

Kolejarze, nie stremowani zgoła dotychczasowymi sukcesami CWKS ruszają do szybkich ataków. Dzięki Wesołowskiemu i Kobylańskiemu stwarzają wiele niebezpiecznych momentów pod bramką Stefaniszyna. Na ataki kolejarzy wojskowi odpowiadają dobrymi zagraniami w polu.

Kobylański, w 23 minucie, przejmuje podanie Łabędy i umiejętnie asekurowany przez Popiołka mija kolejno Oprycha, Serafina i Orłowskiego, kończąc tę akcję płaskim, celnym strzałem. Stefaniszyn był bezradny. Radość licznych zwolenników gospodarzy nie trwa długo. CWKS zdobywa rzut z rogu, piłka pada tuż przed bramką, w tłoku obrońców i napastników, przytomny Soporek zdobywa wyrównującą bramkę.

Po przerwie ataki obu drużyn tracą na skuteczności. W czasie jednego udanego zagrania wojskowych, Brzozowski nie odbił piłki, pozostawiając ją dla Borucza. Sytuację przytomnie wykorzystał Janeczek i z kilku kroków zdobywa bramkę. Nie zrażeni tym kolejarze zwiększają wysiłki, a owocem ich jest wspaniały wyrównujący strzał (w pełnym biegu) Kobylańskiego.

Po 90 minutach gry z wynikiem remisowym sędzia zgodnie z przepisami zarządził dogrywkę dwa razy po piętnaście minut. W pierwszym okresie Kolejarz ma więcej z gry, ale ostatnie minuty upływają pod znakiem dobrych i groźnych ataków CWKS. Wobec późnej godziny i zapadających ciemności sędzia zakończył spotkanie.

Pod adresem aktorów dzisiejszego spotkania musimy skierować kilka miłych słów. Ważność stawki tego spotkania nie wprowadziła na boisko brutalności. Podkreślamy to z całą satysfakcją.

Sędzia Cober z Katowic prowadził spotkanie bezbłędnie i może jemu należałoby się więcej oklasków, których publiczność nie szczędziła zawodnikom.

Widzów 18 tysięcy.

Stal Rzeszów — Włókniarz Kraków 1:2 (0:1)

RZESZÓW (tel. wł.). Składy: Stal: Lubiński, Bukała, Kies, Szczygieł, Niedzielski, Gasior, Biania, Kura, Kiedia, Kościołek, Patros.

Włókniarz: Piekło, Jodłowski, Piekulski, Gorecki, Łasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak, [illegible].

Sędziował Raczkowski. Widzów [illegible].

Bramki dla Garbarni zdobyli Nowak i Bożek dla Stali Kura.

Mecz miejscowej Stali z ligowym zespołem Włókniarza o puchar Polski stał się wielkim wydarzeniem dla sportowców Rzeszowa. Goście pokazali bowiem dobry football oparty o założenia szkoły krakowskiej. Szczególny zachwyt wzbudziła finezyjna współpraca kierownika ataku Nowaka z Bożkiem i Glajcarem.

[illegible] wyraźnej przewagi lepszej technicznie drużyny krakowskiej, której atak kilkakrotnie zmuszał bramkarza miejscowych do skutecznych robinsonad.

Obraz gry zmienił się po przerwie, kiedy to Kura minąwszy obronę Włókniarza zdobył bramkę nie do obrony. Od tej chwili gra stała się nerwowa jednakże doskonale prowadzący zawody sędzia trzymał zawodników obydwu drużyn w karbach. Wydarzenia 25 minuty gry przeważyły szalę zwycięstwa na rzecz zespołu krakowskiego. Piłkę bitą z rzutu rożnego wybija bramkarz Lubiński w pole jednakże szybki Bożek odrazu przejmuje i ponad bramkarzem posyła ją do siatki. Ta niespodziewana utrata bramki speszyła gospodarzy, ale mimo to do końca spotkania gra nosiła cechy równorzędności. Drużyna Stali miała pod koniec spotkania kilka dogodnych sytuacji do wyrównania. Między innymi nie wykorzystała ona rzutu pośredniego z pola karnego zarządzonego na kilka minut przed końcowym gwizdkiem.

LIGA SZCZYPIORNIAKA

AZS KATOWICE — OGNIWO KRAKÓW 11:6 (6:2)

W drużynie akademickiej w niedzielnym spotkaniu najlepiej spisali się bramkarz Szollysek i Foksiński w ataku. Bramki dla AZS-u strzelili: [illegible] i Foksiński po 2 oraz Garcosz 1. Dla pokonanych: Lenc i Pacula po 2 oraz Holocher i Krupa po 1. Sędzia Szmoch z Warszawy.

SPÓJNIA KATOWICE — KOLEJARZ TARNOWSKIE GÓRY 7:6 (3:4)

Bramki dla Spójni zdobyli: Kowalczyk 3, Gmyrek, Małolepszy, Daugsza i Szczerbiński po 1. Dla Kolejarza: Spałek P. 2, Spałek H. 2 i Piernikarczyk 1. Wobec nieprzybycia wyznaczonego sędziego zawody prowadził arbiter miejscowy ob. Bełdoch śląskiej.

Budowlani Chorzów	12	22:2	111:34
Włókniarz Łódź	12	18:6	[illegible]
AZS Katowice	13	16:10	[illegible]
Budowlani Opole	12	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Tarn. Góry	13	10:14	[illegible]
Spójnia Katowice	13	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Gniezno	12	[illegible]	[illegible]
Ogniwo Kraków	13	4:22	[illegible]

II LIGA SZCZYPIORNIAKA

W jednym spotkaniu drugoligowym Górnik Siemianowice uległ krakowskiej Unii [illegible]. Bramki dla zespołu górniczego strzelili: Gawliczek K. 3, Gawliczek H. 2. Obfitym łupem bramkowym zwycięzców podzielił się cały atak zespołu krakowskiego. Zawody prowadził sędzia Elbanowski z Warszawy, który usunął z boiska trzech zawodników drużyny śląskiej.

Ogniwo (Wrocław) mistrzem Polski w tenisie stołowym

WROCŁAW. Wrocławski zespół Ogniwa wygrywając z toruńskim Kolejarzem w stosunku 9:1 zdobył definitywnie tytuł drużynowego mistrza Polski. Ogniwo zdobyło w 16 grach 32 punkty i żadna z pozostałych drużyn ligowych nie może już wyprzedzić Wrocławian.

Na meczu Ogniwo Wrocław — Kolejarz Toruń w drużynie gości wyróżnił się Knieć, który stawiał zażarty opór Arbachowi i Ciuprykowi, a pokonał Rosiana. Wyniki techniczne spotkania: gra podwójna Arbach Ciupryk — Knieć i Jankowski 2:0, Rosian — Knieć 1:2, Arbach — Jankowski 2:0, Ciupryk — Nowak 2:0, Arbach — Knieć 2:0, Rosian — Nowak 2:0, Ciupryk — Jankowski 2:0, Arbach — Nowak 2:0, Ciupryk — Knieć 2:1, Rosian — Jankowski 2:0.

Radzio wygrał z Vadem

ŁÓDŹ (tel. wł.) W obecności 2000 widzów tenisiści węgierscy rozegrali w Łodzi cztery spotkania z których trzy rozstrzygnęli na swoją korzyść. Duży sukces odniósł Radzio który pokonał Vada w trzech setach 7:5, 5:7, 6:3. Radzio był regularniejszy od Węgra, a ponieważ gra toczyła się na przerzut, uzyskał zasłużone zwycięstwo. Kalona w trzech setach wygrał z Kwiatkiem 6:1, 4:6, 6:3. Asboth wygrał z Borowczakiem 6:0, 6:1. W grze podwójnej Kalona — Vad pokonali parę polską Olejniszyn — Kramer 7:5, 6:4. Było to najciekawsze spotkanie dnia przyczym Kramer okazał się lepszym deblistą niż jego rutynowany partner.

BYDGOSZCZ (tel.) W towarzyskim meczu drużyn drugoligowych bydgoska Gwardia wygrała ze stołeczną Spójnią 3:1 (2:0) zdobywając bramki przez Klimowicza 2 i Przybylskiego 1.

Bokserzy 20 państw na ringu mediolańskim

(Od specjalnego wysłannika red. „Sportu")

MEDIOLAN (tel. wł.) W sobotę o godz. 20 przybyła do Mediolanu ekipa polskich pięściarzy po długiej i uciążliwej 44-godzinnej podróży. Od Wiednia do Wenecji na skutek bałaganu, panującego na kolejach austriackich, Polacy musieli jechać niemal na stojąco. Dopiero od Wenecji do Mediolanu warunki nieco poprawiły się.

Na miejscu bokserzy polscy zakwaterowani są w drugorzędnym hotelu „Atlantico". Gorzej jeszcze przytrafiło się Węgrom, którzy zostali pomieszczeni w obskurnym trzeciorzędnym hotelu. Kierownictwo węgierskie zaprotestowało przeciwko takiemu traktowaniu ekspedycji, ale bez rezultatu.

Tak Węgrom jak i Polakom wydano za późno wizy, by ich przedstawiciele nie mogli zdążyć na nadzwyczajny kongres AIBA, który się odbył w sobotę przed południem. Rumunom w ogóle odmówiono wiz. W imieniu Polski był obecny na kongresie konsul Asz. Złożył on sprzeciw przeciwko takim metodom i zaproponował, aby rozpatrywanie spraw szczególnej wagi przenieść na termin późniejszy, gdy będą obecni przedstawiciele Polski i Węgier. Protest ten co prawda został zaakceptowany przez AIBA, ale obrady potoczyły się w normalnym toku.

W niedzielę rano program mistrzostw rozpoczął się od egzaminu kandydatów na sędziów międzynarodowych. Odnieśliśmy na tym polu wielki sukces. Składający przed południem egzamin sędziah polski Neuding uzyskał pierwszą lokatę. Po południu zdawali egzamin dwaj dalsi Polacy — Łaukajtrey i Kowalski.

O godz. 11.30 wszystkie delegacje przyjął prezydent Mediolanu. Z drużyn biorących udział w przyjęciu najlepiej zaprezentowali się Polacy, ubrani w piękne jednolite stroje składające się z jasnych marynarek, szarych spodni i amarantowych swetrów.

Oprócz Polski w turnieju o mistrzostwo Europy biorą udział reprezentacje pięściarskie 20 państw: Belgii, Danii, Szkocji, Niemiec zachodnich, Austrii, Finlandii, Francji, Irlandii, Holandii, Węgier, Włoch, Luksemburga, Norwegii, Zagłębia Saary, Szwecji, Szwajcarii, Turcji, Jugosławii, Anglii.

Pełne drużyny do mistrzostw wysławiają jedynie Francja, Finlandia, Polska, Niemcy zachodnie i Włochy.

Węgrzy występują bez przedstawiciela w wadze ciężkiej, mistrza Europy Bene. Jest on wprawdzie w Mediolanie, ale na skutek osłabienia długotrwałą chorobą, walczyć nie będzie.

W poniedziałek o godz. 8,30 odbędzie się ważenie wszystkich zawodników, a wieczorem o godz. 20,30 nastąpi ceremonia otwarcia mistrzostw, połączona z defiladą uczestników. O godz. 21 na welodromie Vigorelli rozpoczną się mistrzowskie walki.

Każdego następnego dnia ważenie odbywać się będzie między godz. 9—10 rano, a we wtorek, środę i czwartek walki prowadzone będą w dwóch turnusach o godz. 15 i 20.30. W piątek o godz. 20 odbędą się półfinały, a finały w sobotę o godz. 20.30.

W ramach mistrzostw odbędzie się w czwartek turniej pięściarzy rezerwowych, którzy nie biorą udziału w mistrzostwach. Spośród Polaków startować będą prawdopodobnie Małloch i Kowalczyk.

Organizatorzy, aby zapewnić sobie jak największy dochód, wyśrubowali ceny wstępu do niemożliwych granic, a abonament na 6 dni walk kosztuje 9.000 lirów. Oczywista, że żaden z robotników mediolańskich nie będzie mógł oglądać wszystkich walk mistrzostw, bo taki wydatek stanowiłby blisko jedną trzecią jego miesięcznego dochodu.

Na razie zainteresowanie mistrzostwami jest nikłe i prasa przynosi o mistrzostwach tylko skromne wiadomości, rozpisując się natomiast szeroko o zawodach automobilowych i wyścigach motocyklowych.

Najwięcej miejsca poświęca turniejowi o mistrzostwo Europy dziennik komunistyczny „Unita". Omawiając szanse drużyn, biorących udział w turnieju, „Unita" podkreśla, że faworytami do zajęcia pierwszego miejsca w klasyfikacji drużynowej są pięściarze Związku Radzieckiego (jeśli będą startować), a obok nich Polacy, Węgrzy, Włosi i Francuzi.

W poszczególnych wagach „Unita" typuje jako faworytów: w muszej — Kasperczaka (Polska), Bednai'a (Węgry), Boscali'ego (Włochy) i Hamalainen'a (Finlandia), w koguciej — Dumesnil'a (Francja), Nicholl'a (Anglia) i Grzywocza (Polska), w lekkiej — Leray'a (Francja), Conell'a (Anglia), Juhasa (Węgry) i Antkiewicza (Polska), wreszcie w wadze lekkośredniej przypisuje wielkie szanse Chychle (Polska). O szansach w innych kategoriach „Unita" nie pisze.

JERZY ZMARZLIK

96 pięściarzy na starcie mistrzostw ZS Górnik

RUDA. Trzydniowe walki o mistrzostwo ZS Górnik wywołały olbrzymie zainteresowanie wśród mieszkańców Rudy Śląskiej i pobliskich miejscowości. Codziennie godzinę przed rozpoczęciem zawodów sala miejskiego Klubu Robotnika wypełniona była po brzegi. Obecni na mistrzostwach byli przodownicy pracy kopalń Paweł i Karol. Licznie również przybyli pracownicy huty Florian. Każdy chciał widzieć boks w dobrym wydaniu.

Niestety trzydniowe walki mistrzowskie stały na słabym poziomie, większość z nich była chaotyczna i nudna. Pięściarzy Górnika cechowała wprawdzie bojowość i ambicja, lecz brak im jest jeszcze techniki, szybkości i kondycji. Liczą oni jednak na silny cios, a gdy ten im nie wychodzi uciekają się do fauli, za które wielką ilość pięściarzy została zdyskwalifikowana.

Było to wynikiem słabego przygotowania zawodników do mistrzostw. Kiepsko przygotowani przyjechali do Rudy Śląskiej zawodnicy Czeladzi, Czerwionki i Piekar. Niewiele lepiej zawodnicy Bielszowic i część ekipy Rokitnicy.

Wystarczy powołać się na Jagiorza (Bielszowice), Dębińskiego (Piekary) i Jaskulę (Biskupice), którzy w dwóch pierwszych rundach walczyli dobrze, lecz w trzeciej opadli z sił i z trudnością doczekali się gongu.

Najlepiej przygotowały swych zawodników sekcje bokserskie ZS Górnik w Zabrzu, Inowrocławiu i Radzionkowie.

Nie obeszło się, rzecz jasna, bez niespodzianek. Do największych z nich należy porażka w wadze lekkiej mistrza Polski juniorów Pawłowskiego.

Finałowe walki mistrzostw bokserskich Zrzeszenia Sportowego „Górnik" zakończyły się następującymi wynikami (w kolejności wag): Świerczek (Zabrze) wygrał bez walki na skutek kontuzji Briksa (Inowrocław); Hegewald (Zabrze) wypunktował Mazura (Radzionków); Szczygielski (Wałbrzych) wygrał bez walki na skutek kontuzji Mrozowskiego (Inowrocław); Pypeć (Ruda) wygrał na punkty z Gazdą (Zabrze); Różak (Czeladź) wygrał przez dyskwalifikację Lasoty (Wirek); Okruszkiewicz (Radzionków) wygrał na skutek dyskwalifikacji Kulisza (Rokitnica); Filipczyk (Czerwionka) wygrał z Jędrzejczykiem (Inowrocław) przez k. o. w drugiej rundzie, Tomik (Bielszowice) wygrał na skutek poddania się w drugiej rundzie Zalewskiego (Inowrocław); Paterok (Ruda) wygrał przez t. k. o. w 3 rundzie z Bielą (Czerwionka); Kuszyński (Wałbrzych) zwyciężył przez t. k. o. w 3 rundzie z Zymełą (Piekary).

Wrzesiński wygrywa wyścig kolarski w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

Polonii Francuskiej. Wyścig rzecz zrozumiała wzbudził ogromne zainteresowanie i na trasie wzdłuż ulic zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności. Trasa była dość ciężka, prowadziła mianowicie ulicą Agrykoli pod górę, Al. Stalina po czym ul. Myśliwiecką. Start i meta znajdowały się przed kortami CWKS na ul. Myśliwieckiej.

Wyścig stał się pełnym triumfem Polaków, z których Wrzesiński i Kapiak zdobyli zdecydowanie dwa pierwsze miejsca, zyskując na mecie przewagę nad trzecim Veselym (CSR) przeszło 4 i pół minuty.

Start do wyścigu nastąpił po krótkim powitaniu zawodników przez Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej Gen. Konarzewskiego, który też był honorowym starterem. Po starcie zwarta grupa zawodników, która obejmowała ponad 90 kolarzy ruszyła w ostrym tempie w kierunku ul. Agrykoli. Pierwsze okrążenia mają różnych leaderów. W czołówce rej wodzi Kapiak. Początkowo prowadzi Bohdan (CSR) tuż za nim jedzie Kapiak. Tak mija pierwsze okrążenie, przebyte w doskonałym czasie 4.52 min.

W czołówce kolejność się zmienia. Po drugim okrążeniu na czele widzimy Wilczewskiego i Czechosłowaka Svobodę. Po trzecim okrążeniu Gnoińskiego (Pol. Franc.) i Ruziczkę, po czwartym okrążeniu na czele znów jest Kapiak, a tuż za nim Bułgar Dimow. W grupie czołowej, w której znajduje się ok. 15 zawodników, jest stale kilku Polaków, m. in. Wrzesiński, Gabrych, Sałyga i Nowoczek oraz Klabiński.

Zbliża się dziesiąte okrążenie, w którym premiowany jest zwycięzca finiszu. Stawka kolarzy już się rozciąga. W pierwszej grupie obejmującej ok. 10 zawodników, utrzymują się stale Kapiak i Wrzesiński oraz tuż za nimi jadący Rouziczka, Vesely i Bułgar Dimow. Druga grupa, którą prowadzi Wójcik, i w której znajduje się siedmiu zawodników, jedzie już w odległości ok. 100 metrów za grupą pierwszą. Trzecią grupę, również w odległości ok. 100 metrów za grupą drugą prowadzi Wandor.

Finisz dziesiątego okrążenia na ostatnich metrach wygrywa Czechosłowak Vesely przed swym rodakiem Svobodą, trzecie miejsce zajął Wilczewski (Unia). Ale tuż za zwycięzcami znajdowali się Kapiak i Wrzesiński, którzy natychmiast po przebyciu dziesiątego okrążenia na ul. Agrykola ruszyli do ataku, zyskując stopniowo sporą przewagę.

I w tym momencie wyścig właściwie został przesądzony. Czechosłowacy jakby zmęczeni ostrym finiszem dziesiątego okrążenia zaczęli zostawać z tyłu, a Kapiak wraz z Wrzesińskim na prostej w Al. Stalina pędzili jak opętani, odrywając się coraz widoczniej od czołówki. W dwunastym okrążeniu różnica ta już wynosiła ok. 400 metrów. W czternastym okrążeniu ponad 600 metrów.

Kapiak i Wrzesiński prowadząc się na zmianę wzmacniali co chwilę tempo, zyskując w każdym okrążeniu przeciętnie ok. 20 sekund przewagi. W piętnastym okrążeniu, a więc na połowie dystansu wyścigu, różnica między Wrzesińskim a Kapiakiem a następną grupą, złożoną z sześciu zawodników, wśród których znajdowali się Ruziczka, Vesely, Bohdan, Klabiński, Królak i Nowoczek wynosiła 1,48 min.

Para polska, która utrzymała nadal doskonałe tempo, wywołała wśród zgromadzonej na trasie publiczności żywiołowe owacje. Jasnym było, że Polacy dążą do zwycięstwa i tylko jakiś pech może im je odebrać. Ale pecha tym razem nie było. Utrzymując nadal przewagę, a stopniowo ją nawet powiększając, Polacy zdecydowanie pierwsi minęli metę.

Na dwudziestym drugim okrążeniu Czechosłowak Róziczka próbował gonić uciekających Polaków, ale nie znajdując poparcia zarówno Veselego jak i Bohdana, zrezygnował z pościgu. Tymczasem wskutek defektów wycofała się kolejno z wyścigu cała drużyna bułgarska z doskonałym Dimowem, który przez długi czas utrzymywał się w czołówce, cała drużyna Polonii Francuskiej oraz conajmniej połowa zawodników krajowych, którzy zostali zdublowani i na polecenie komisji sędziowskiej wycofani z wyścigu.

Ostateczna klasyfikacja niedzielnego wyścigu jest następująca: 1) Wrzesiński 2.38.52; 2) Kapiak 2.38.53; 3) Vesely (CSR) 2.43.32; 4) Ruziczka (CSR) 2.43.33; 5) Nowoczek (Polska) 2.43.34; 6) Gabrych (Polska) 2.43.35; 7) Pericz (CSR) 2.45.24; 8) Kiss (Węgry) 2.46.25; 9) Królak (Polska) 2.47.15; 10) Barzoszek (Węgry) 2.47.29.

Przechodni puchar w konkurencji drużynowej krajowej zdobyło ZS Gwardia przed Unią i Włókniarzem. Nagrodę dla najlepszego zawodnika zagranicznego zdobył Vesely (CSR).

Przed wyścigiem głównym odbył się wyścig w kat. I. w którym startowało ok. 200 zawodników. Zwyciężył Damiłow (Stal) w czasie 43 min. przed Drążkowskim (Gwardia). Dystans dla kolarzy I kat. wynosił 8 okrążeń trasy tej samej, po której odbywał się wyścig międzynarodowy. Drużynowo wygrała Gwardia przed Stalą i CWKS-em.

ZSRR mistrzem Europy w koszykówce

(Dokończenie ze str. 1)

Wynik spotkania brzmiał 45:44 [illegible].

Mecz otrzymał bardzo uroczystą ramy. Wśród honorowych gości znajdowali się członkowie ambasady radzieckiej oraz przebywający w Paryżu wiceminister spraw zagr. ZSRR Gromyko, członkowie ambasady CSR. Przed spotkaniem odegrane zostały hymny państwowe a zawodnicy obu drużyn wręczyli sobie kwiaty i pamiątkowe upominki.

Drużyna Czechosłowacji zagrała nadspodziewanie dobrze i przez cały czas stanowiła dla zespołu radzieckiego niezwykle groźny zespół. Początkowe minuty upływają na zmiennych atakach to też w 6 min. stan gry brzmi 6:6. W 15 min. CSR obejmuje prowadzenie 19:13 ale energiczny zryw zawodników radzieckich przynosi im do przerwy wyrównanie.

Po przerwie już w 4 min zespół radziecki prowadzi 28:20. W 7 i 8 min. stan gry brzmi 28:28 i 32:32. Następnie koszykarze ZSRR prowadzą 44:35 ale Czechosłowacy jeszcze raz wyrównują.

W końcowych minutach repr. ZSRR uzyskuje zwycięski punkt ze strzału Kutima. Punkty dla ZSRR zdobyli Grabauts 17, Korilija 15, Koniew 6, Lisow 4, Fołsiejew 2, Kutim 1, dla CSR Mrazek 18, Sib 10, Stervik 5, Ozad 6, Nebuda 4, Novak 2, Matoušek 1.

W meczu o 3 i 4 miejsce Francja pokonała Bułgarię 55:52 (26:28).

W pozostałych grach rozstrzygnięto już ostateczną kolejność drużyn: 5) Włochy, 6) Turcja (Włochy — Turcja 43:38), 7) Belgia, 8) Grecja (Belgia — Grecja 39:28), 9) Finlandia, 10) Holandia (Finlandia — Holandia 57:52), 11) Austria, 12) Niemcy Zachodnie (Austria — Niemcy Zachodnie 51:49), 13) Szwajcaria, 14) Dania (Szwajcaria — Dania 54:22), 15) Portugalia, 16) Szkocja (Portugalia — Szkocja 49:42), 17) Luxemburg.

Nasi lekkoatleci startują w Wiedniu

(Dokończenie ze str. 1)

chóry ZSRR, Polski, Bułgarii, CSR, Rumunii, NRD, Węgier oraz delegacja Francji, Danii, Szwajcarii i Niemiec zachodnich stanowią niecodzienne przeżycie dla postępowego Wiednia.

Punktem kulminacyjnym imprez sportowych, zorganizowanych w celu uświetnienia wiedeńskiego zjazdu młodzieżowego, będą poniedziałkowe zawody lekkoatletyczne. Zgromadzą one wielu [illegible] krajów oraz uczestników olimpiad. Cevona CSR, Christea — Rumunia, Stawczyk — Polska, Modrachova — CSR, Flakova — CSR, Kiszka — Polska — oto najbardziej znane nazwiska zawodników, figurujących na liście startowej zawodów.

W niedzielę połączyliśmy się z hotelem Wallenstein w Wiedniu, gdzie zamieszkuje od soboty polska delegacja [illegible] młodzieży demokratycznej.

Oto telefoniczna relacja ze zlotu naczelnika GKKF Millera.

Uroczystości zlotu rozpoczęły się w sobotę wielką defiladą austriackiej [illegible] biorą udział delegacje młodzieży po[illegible] Demokracji Ludowej: CSR, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Polski i NRD.

Największą atrakcją rozpoczynających [illegible] będzie występ mistrzyni świata Blankers Koen i czołowego długodystansowca Slijkhuisa. Startują oni w barwach Holandii.

Nie przyjechał do Wiednia jedynie [illegible].

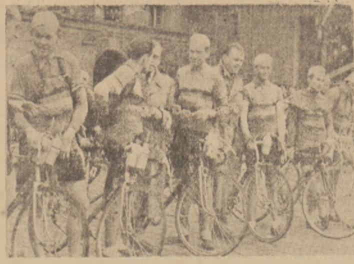
Przebywające w Wiedniu delegacje złożyły w sobotę wieczorem wieńce przed pomnikiem poległych żołnierzy radzieckich na placu Stalina. Podczas tej uroczystości cały plac tonął w flagach czerwonych i był efektownie iluminowany.

W niedzielę przed południem zawodnicy polscy odbyli pierwszy trening na reprezentacyjnym stadionie Wiednia, na którym odbędą się wielkie zawody w ramach imprez zlotowych. Polskie zespoły kulturalno - artystyczne wystąpiły w niedzielę w trzech różnych teatrach Wiednia, wobec przepełnionych widowni z produkcjami artystycznymi.

Na wszystkich stadionach i boiskach [illegible] odbyły się wielkie masowe pokazowe zawody sportowe oraz motocyklowy wyścig uliczny na Praterze z udziałem motocyklistów CSR, Węgier i NRD.

Zakończenie zlotu nastąpi w poniedziałek wyczynowymi imprezami sportowymi z udziałem zawodników wszystkich uczestniczących w zlocie krajów. Kulminacyjnym punktem programu zawodów będzie mecz piłkarski młodzieży demokratycznej Węgier i Austrii, oraz zawody lekkoatletyczne w konkurencjach biegowych kobiet i mężczyzn. Program konkurencji biegowych mężczyzn przewiduje biegi: 200 i 400 m p. pł., 1500 i 5000 m. Kobiety startować będą tylko w dwóch konkurencjach — w biegu na 100 m i 80 m przez płotki. W obydwu tych konkurencjach [illegible] ta Blankers Koen z czołowymi zawodniczkami CSR i NRD.

Polacy Stawczyk i Kiszka startują w biegu na 200 m w silnej konkurencji z Floreiczem i Pieckiem (CSR), Stojanescu (Rumunia), Latina i Westfal (NRD) oraz Austriakami Krannerem i Wirthem. W biegu na 5000 m Potrzebowski będzie miał za przeciwników Slijkhuisa (Holandia), Cevone, Alma i Koubka (CSR), Peresa (Węgry), Uthelmera (Niemcy Zach.) i Austriaków Uka i Grubera.



Kolarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy w ogólnej klasyfikacji Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa zajęli drugie miejsce. Fot. Arczyński

Musimy odmłodzić drużynę

Wyścig „Pokoju" na długiej, przeszło 1600 km trasie zakończył się wspaniałym sukcesem drużyny czechosłowackiej i indywidualnym zwycięstwem Duńczyka Olsena.

Drużyna polska w składzie: Wrzesiński, Wójcik, Hadasik, Kłąbiński, Kapiak i Pietraszewski zajęła piąte miejsce, ustępując po walce Czechosłowakom, Niemcom, Węgrom i Bułgarom, a wyprzedzając Rumunię, Danię, Włochy, Polonię francuską, Finlandię, oraz zdekompletowane zespoły Francji i Triestu.

Indywidualnie Polacy zajęli: Hadasik 11 miejsce, Wójcik — 13, Wrzesiński — 21, Kłąbiński 29, Kapiak — 37, zaś Pietraszewski wycofał się w siódmym etapie, będąc w tym czasie na 45 miejscu.

Biorąc pod uwagę wiek i doświadczenie nie zawiódł jedynie Hadasik. Startując po raz pierwszy w tak długim i trudnym wyścigu, tym trudniejszym, że odbywał się w czasie zimna i bez przerwy prawie padającego deszczu, zajął dobre miejsce, rozprawiając się z wieloma doskonałymi znanymi kolarzami.

Zawiódł natomiast Kłąbiński. Od tego młodego zawodnika mającego wyraźne zadatki na dobrego kolarza spodziewaliśmy się lepszych wyników. Zawiódł także Pietraszewski.

Po eliminacjach obozowych został ustalony skład wraz z dwoma rezerwowymi. Byli nimi Gabrych i bardzo jeszcze młody kolarz Królak. Pierwszy uwzględniony był dlatego, że zdał egzamin, jadąc najlepiej z Polaków w zeszłorocznym wyścigu Warszawa — Praga, a także dlatego, że do wysokiej — bojowej kondycji dochodzi wolniej od innych kolarzy — drugi, ze względu na niewątpliwe uzdolnienia — miał przejść dobrą szkołę na zapowiedzianym obozie w Czechosłowacji, gdzie obok Czechosłowaków trenowali Francuzi i Bułgarzy. Niestety fatalnie opóźniony wyjazd naszych kolarzy z Polski nie pozwolił na wykorzystanie treningów w Czechosłowacji. Opóźnienie to nie pozwoliło kierownikowi drużyny i trenerowi na przeprowadzenie pewnych zmian, które mogły wyniknąć, gdyby kondycja Gabrycha po przeszło dwutygodniowym [illegible] od wyścigu, okazała się zadawalająca.

Wprawdzie już końcowe treningi w Polanicy wyraźnie wykazały wyższość Gabrycha nad Pietraszewskim. Trener nasz lojalnie doniósł o tym kierownictwo, lecz opóźniony również wyjazd kierownictwa polskiego do Pragi i nadmiar prac związanych z tym opóźnieniem stępił kontury ostrości tego zagadnienia.

Pietraszewski, który znalazł się już w Czechosłowacji nie zdobył się na męskie postawienie sprawy i nie potrafił odnieść się krytycznie do swej formy, jak to potrafił zrobić kiedyś Rzeźnicki, który wskutek chwilowych niedomagań sam zrezygnował z wyjazdu do Budapesztu i pozostał w kraju. Pietraszewski nie potrafił się wznieść na wyżyny samokrytyki sportowej i o to możemy mieć do niego żal.

Zresztą zawinili tu za wyjątkiem Gabrycha i pozostali kolarze. Wiedzieli oni bowiem o słabszej jeździe Pietraszewskiego i kwestii tej po przyjeździe polskiego kierownictwa do Pragi — nie podnieśli. Jak więc było w czasie wyścigu? Słabo pojechał w pierwszym, drugim i trzecim etapie — Wrzesiński w drugim Wójcik.

Poniżej poziomu wykazanego na obozie i eliminacjach pojechał Kapiak. Ale w oparciu o te właśnie spostrzeżenia trudno było go zastąpić kim innym.

Również szwankowała bardzo taktyka. Kolarze nasi nie umieją wczuwać się w sytuacje, wytwarzające się w czasie wyścigu. Rażącym przykładem takiego „jechania bez myśli" był etap Wrocław — Łódź. Bułgarzy jadący do szóstego etapu zbyt rozrzutnie po etapie siódmym Katowice — Wrocław 188 km. wyraźnie osłabli. W etapie ósmym nie omijały ich defekty, czego rzecz jasna Polacy nie mogli nie wiedzieć. Należało więc utrzymywać wraz z Veselym i Rużiczką równe i dość mocne tempo, co leżało w naszych możliwościach i co zupełnie nie odpowiadało zmęczonym Bułgarom. Niestety tego nie zrobiono pomimo, że właśnie wtedy odrobienie straconych minut mogło być zrealizowane.

Społeczeństwo nasze z dużym napięciem śledzące za wyścigiem, oczekiwało przede wszystkim walki, lecz niestety widocznej poprawy w zajętej pozycji doczekać się nie mogło.

Szwankowała również praca zespołowa.

Nasi towarzysze z Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie posiadali w swym zespole kolarzy przewyższających uzdolnieniami Wrzesińskiego czy Wójcika. Zajęli zaszczytne drugie miejsce jedynie dlatego, że z góry przekreślili walkę indywidualną, walkę o miejsce. Nie zdarzało się prawie ażeby kolarz NRD samotnie gonił czołówkę po złapanym defekcie. Do pomocy zostawało dwóch, a nawet trzech kolarzy i wtedy pościg szybko dopędzał uciekinierów.

Oczywiście nie można winić Kapiaka, że nie oddał roweru Hadasikowi, kiedy ten znajdował się jeszcze w pierwszej dziesiątce. Na wysokim rowerze „Szpagata" Hadasik nie mógłby zupełnie jechać. Nie można winić również innych kolarzy, że nie zostawali do pomocy swym towarzyszom, kiedy tym pękały gumy na ostatnich kilometrach. Zatrzymanie się wtedy zwiększyłoby stratę dwukrotnie, albowiem zbyt krótki dystans nie pozwoliłby obu kolarzom na odrobienie straconego czasu.

Pomimo jednak tych istniejących łagodzących okoliczności — kolarze nasi zbyt dużo popełniali błędów.



Niculescu (Rumunia) tuż przed metą we Wrocławiu przewrócił się i doznał bolesnych kontuzji. Na zdjęciu widzimy Rumuna pod opieką lekarzy Fot. Kopel

Co więc należy zrobić ażeby zwiększyć nasze szanse, ażeby polski zespół skuteczniej walczył z przeciwnikami?

Odpowiedź jest jedna — odmłodzić skład!

I tutaj natrafiamy na nieprzebyte trudności. Odnowić skład — znaczy dostarczyć wielu utalentowanym chłopcom z hut i kopalń śląskich, z fabryk oraz z zakładów pracy całej Polski odpowiednie ilości rowerów i gum oraz zapasowych części.

Bez rozwiązania tego najbardziej istotnego zagadnienia tylko szczęśliwy przypadek pozwoli nam wyłowić [illegible] wej pracy liczyć na przypadek znaczy nie planować.

FRANCISZEK SZYMCZYK

W walce o Puchar Polski

Ogniwo Bytom — Budowlani Chorzów 0:1 (0:0)

OGNIWO: Skromny, Kubiak, Cichoń, Narloch, Lelonek, Strzewiczek, Cebelik, Jerominek, Kauder (Kulawik), Wieczorek, Wiśniewski.

BUDOWLANI: Janik, Karmański, Janduda, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Glanc (Kulik), Pistula, Sulik, Spodzieja, Barański.

W 24 min. opuścił boisko kontuzjowany po zderzeniu ze Skromnym Glanc. Miejsce jego zajął Kulik. Ogniwo po przerwie zastąpiło Kaudera — Kulawikiem. Zwycięska bramka padła w 50 min. gry. Skromny wybiegł z bramki do piłki, którą podawał mu rzutem z autu bocznego Kubiak. Silnie wyrzucona piłka minęła górą bramkarza Ogniwa i nieobstawiony Spodzieja skierował ją do pustej bramki. Sędzia Szperling (Łódź). Widzów ok. 8.000.

Pary obrońców i linie pomocy obu zespołów nie miały trudności z likwidowaniem poczynań formacji ofensywnych.

Gospodarze, do znudzenia stosowali zasady krótkich nieproduktywnych podań, co gorsza, że tym razem niecelnych. Goście hołdowali wprawdzie szybszej grze w ofensywnie (opartej na dłuższych podaniach), jednakże też skutkiem niedokładności rzadko umieli wypracować sobie dogodne do oddania strzałów pozycje.

Cóż z tego, że w Ogniwie Wieczorek z nieczęsto oglądaną pracowitością uwijał się wszędzie kiedy nie umiał wyzyskać ani szybkiego Wiśniewskiego, ani słabego kierownika ataku Kaudera, którego po przerwie bez powodzenia zmienił powolny i niezdecydowany Kulawik.

Wiśniewski dopiero w ostatnich minutach spotkania został odpowiednio „wypuszczony" jednakże jego przeboje skończyły się niecelnymi strzałami.

W napadzie Budowlanych rozsądnie zagrywał Spodzieja, mimo to był on tylko chwilami pożyteczny. Po kilku minutach wytężonej pracy następowały dłuższe przerwy, przeznaczone na odpoczynek. Z tego powodu były fazy kiedy kwintet ofensywny Budowlanych szybko zdobywał teren były też dłużące się chwile, gdy wprost zanikała aktywność pięciu napastników Budowlanych.

Długi czas toczył się równorzędny bój, którego przebieg znamionował przeciętny ledwie poziom. Dopiero w drugiej części zawodów chorzowianie uzyskali lekką, lecz nietrwałą przewagę. Więcej pola do popisu miał Skromny w bramce Ogniwa, który wiele sytuacji wyjaśniał efektownymi wybiegami. Na szczęście dla zwycięzców, ich bramkarz był w mniejszych opałach. Mimo to wykazał on dużą niepewność i ociężałość.

Znany z drobiazgowości sędzia Szperling dał w tym spotkaniu dowód niezrozumienia przepisów. Często kroć przerywał grę w wypadkach, kiedy zawodnik potrącony potrafił się utrzymać w posiadaniu piłki. Jasne, że w tych sytuacjach nałożona kara mijała się w zupełności z celem. (kw)

Stal Lipiny - Spójnia Okocim 1:0 (0:0)

STAL: Danielowski, Nowak, Goida, Klosek, Duda, Globisz, Kubocz, Czarnynoga (Ekert), Wanlur, [illegible].

SPÓJNIA: Szuba, Hajduga, Serwin, Domagała, Kotfis, Sedlwy, Habryło, (Mikuliński), Słupski, Kupiec, Mastaj, Kotfis II.

Licznie zebrana publiczność długo musiała czekać na upragnioną bramkę, która miała zadecydować o dalszym [illegible] pucharowych. Dopiero w dwudziestej minucie drugiej połowy Brychcy przytomnie skierował piłkę płaskim strzałem w lewy róg bramki. Była to jak się okazało jedyna bramka dnia chociaż okazji do jej zdobycia było dużo więcej.

Już wkrótce po rozpoczęciu meczu Kubocz, który tym razem grał na lewym skrzydle znalazłszy się sam na sam z bramkarzem fatalnie spudłował z odległości około 7 m. W tej części gry tylko okresami zaznacza się lekka przewaga ligowców. Goście ujawnili bowiem niezłe umiejętności piłkarskie (szczególnie w grze głową) oraz zmysł kombinacyjny. Atak tej drużyny zawodził jednak pod bramką strzelając niecelnie. W chwilach przewagi Stali dobrze spisywały się linie defensywne Spójni. Obrońcy skutecznie rozbijali groźniejsze ataki gospodarzy, a bramkarz nagradzany oklaskami obiektywnej widowni z dużą dozą intuicji wyłapywał niebezpieczne strzały Bittnera, Czarnynogi i Kubocza.

Po zdobyciu zwycięskiej bramki drużyna Stali przejęła inicjatywę spychając przeciwnika do obrony, ale wyniku nie zdołała już poprawić.

W drużynie Spójni wyróżnili się bramkarz Szuba, obrońcy Hajduga i Serwin oraz stopper Kotfis. W Stali [illegible] Kubocz w ataku. Sędziował ob. Moszka z Katowic wobec nieprzybycia wyznaczonego arbitra z Opola.

Gwardia Szczecin — Stal Starachowice 5:0 (3:0)

SZCZECIN (tel. wł.)

Sędziowie: główny Ruciński (Bydgoszcz), boczni Mielnik i Ignalowicz (Szczecin). Widzów około 5.000.

Starachowicka Stal nie stanowiła dla drużyny szczecińskiej groźnego przeciwnika. Już w 5 minucie gwardzięci uzyskali prowadzenie ze strzału Derdzińskiego. W osiem minut później, piękny voley Foryszewskiego idzie tuż nad poprzeczką, a w 17 minucie Piątek, po ładnej akcji całego napadu, zdobywa drugą bramkę. Ten sam gracz wykorzystuje w 33 minucie podanie Derdzińskiego, podwyższa wynik na 3:0. Piłka odbiła się od słupka i wpadła do bramki.

Po przerwie goście przypuszczają początkowo szereg ataków, ale od 60 minuty do głosu dochodzą znów gospodarze, i po krótkim oblężeniu bramki, zdobywają czwarty punkt ze strzału Piątka. Cztery minuty później wynik brzmi już 5:0. Zdobywcą punktu jest Cyganik, który wykorzystał podanie Foryszewskiego. Od tej chwili Gwardia już do końca gry nie wysila się i wynik nie ulega zmianie.

W drużynie gości na wyróżnienie zasługuje bramkarz, który, mimo że zawinił pierwszą bramkę, ładnie obronił kilka ostrych strzałów. Słabo zagrała pomoc, zbyt łatwo przepuszczając napastników Gwardii. Atak raził nieporadnością pod bramką.

Drużyna gospodarzy na tle słabo grającej Stali wypadła dobrze. Szczególnie linia ataku szybko przedostawała się pod bramkę przeciwnika nie ociągając się w oddawaniu strzałów. Szczególną bramkostrzelnością wyróżnił się Piątek, zdobywca trzech punktów. [illegible] się pracowitością Bariczak, a w obronie Bonazzo.

Przed rozpoczęciem meczu obydwie drużyny ustawiły się przed trybuną, tworząc koło. Na piersiach zawodników umieszczone były litery, tworzące napis: „Pokój zwycięży wojnę". Do zawodników i publiczności krótkie przemówienie wygłosił przedstawiciel Komitetu Obrońców Pokoju. W przerwie meczu w imieniu piłkarzy zawodnik Stali Wysocki odczytał uchwałę, w której sportowcy deklarują swój pełny udział w podpisywaniu Apelu Światowej Rady Pokoju.

Włókniarz Łódź — Stal Poznań 2:1 (1:0)

Obydwie bramki zdobył dla Włókniarza Baran z rzutów wolnych, dla Stali Smólski. Sędziował Haselbusch z Warszawy. Widzów ok. [illegible].

STAL: Krystkowiak, Groński, Pyda, Cybiński, Szafczyk, Skrzypniak, Zawal, Dudkiewicz, Witczak, Bielewicz, Smólski.

WŁÓKNIARZ: Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Kałużyński, (Miller), Urban, Wapiennik, Hogendorf, Bomba, [illegible] borski, Gustowski, Zygmuncik.

ŁÓDŹ (tel. wł.). Pokaz nieudolności dały w tym [illegible] obu zespołów. Na dobrą sprawę poznaniacy byli minimalnie lepsi w tej formacji, natomiast doskonale zagrała defensywa łodzian i ona rozstrzygnęła o wyniku meczu. Bohaterem spotkania był Baran i to nie tylko dla tego, że z zadziwiającą precyzją strzelił dwie bramki z dwu rzutów wolnych, ale przede wszystkim dlatego, że stanowił dla przeciwnika niemożliwą do przebycia zaporę. Grał z niezwykłym spokojem i pewnością dyrygując bezbłędnie liniami obronnymi [illegible] tym bardziej godna pochwały, iż ten ofiarny zawodnik wystąpił na meczu mimo niedyspozycji fizycznej.

[illegible] swej grupie [illegible] zespołów [illegible] kreśliła starą prawdę, iż jednak dość duża różnica dzieli drużyny klasy pań[illegible]. Z szarej przeciętności wybijały się nieco stare dobrze znajome sylwetki [illegible] niestety dojrzałości technicznej i taktycznej.

Mecz zaczął się od ataków Włókniarza, który uzyskał dość znaczną przewagę, jednak prowadzenie dla łodzian uzyskali, nie napastnicy, a obrońca. W 19 min. Baran strzelił z odległości 30 metrów w sposób uniemożliwiający [illegible]. Potem nastąpił długi okres bezbarwnej chaotycznej gry, którą przerwał w 80 min. Smólski, uzyskując pięknym strzałem wyrównanie. W 5 min. później Baran ponownie zamienia rzut wolny na bramkę, rozstrzygając wynik spotkania.

Port Szczecin — Unia Chorzów 1:5 (0:0)

KOLEJARZ: Rączka, Bortkowiak, Malinowski, Waśko, Gajda, Ulczyk, Sadurski, Ślusarczyk, Kurzynoga, Bartoszewski, Grochowina.

UNIA: Wyrobek, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Skorupa, Cieślik, Alszer, Tim, Przecherka.

Bramki dla Unii zdobyli: Cieślik 2, oraz Alszer, Tim i Suszczyk po 1. Dla Kolejarza: Sadurski. Sędzia Gryniewski (Ł). Widzów około 8 tys.

Drugi z kolei mecz o Puchar Polski, rozegrany w dniu wczorajszym w Szczecinie miał bardzo ciekawy przebieg. Drużyna koła sportowego Kolejarza przy zarządzie portu Szczecin, stanowiła do przerwy równorzędnego przeciwnika dla rutynowanych gości z Chorzowa.

Stan ten uległ dopiero zasadniczej zmianie, kiedy to w 54 minucie akcja napadu gospodarzy przyniosła im z celnego strzału prowadzenie. Zwycięzcy od razu wzmocnili tempo i niemal że w tej samej minucie uzyskali wyrównanie przez Alszera. Wynikiem dalszego wzmożenia tempa padają dalsze punkty dla zwycięzców. Zdobywają je w 68 minucie Tim, w 70 i 83 Cieślik oraz w ostatniej minucie Suszczyk po solowym rajdzie. W tej fazie meczu, gospodarze przeprowadzili kilka dość składnych zagrań, którym jednakowo brakło wykończenia.

Rewelacją tego meczu stał się bramkarz Kolejarza, Rączka, który w efektowny sposób obronił wiele cennych strzałów. Poza tym zasłużyli sobie na wyróżnienie obrońca Bortkowiak oraz Waśko i Gajda w linii pomocy. Najlepszymi wśród gości byli Cieślik, Alszer, Przecherka i Suszczyk.

Gwardia Kraków — Włókniarz Pabianice 8:0 (5:0)

GWARDIA: Jurowicz, Lech, Dudek, Flanek, Wapiennik Jan, Szczurek, Snopowski, Kotaba, Jaskowski, Gracz, Gamaj (Kohut), Mordarski.

WŁÓKNIARZ: Kmieć, (Malecki), Giercarz, Nowacki, Borycki, Stusio, Malynia, Dąbrówka, Wagner, Kurowski, Paprocki, Żuber.

Bramki zdobyli Gracz 3, Jaskowski 2, Gamaj, Mordarski i Kotaba. Sędzia Trębałowicz z Opola. Widzów 5 tys.

KRAKÓW (tel. wł.). W przyjacielskiej atmosferze rozegrany został niedzielny mecz o puchar Polski w Krakowie a pięknym wstępem była mała uroczystość przed zawodami z okazji nadania przez GKKF popularnemu piłkarzowi Krakowa M. Graczowi tytułu mistrza sportu. Po przemówieniu przewodniczącego Gwardii kpt. Kociołkowskiego gratulacje Graczowi złożyła delegacja sportowców Gwardii z Wilkoną i Kowalówką na czele [illegible] mistrzowi wiązankę kwiatów. W odpowiedzi przemówił Gracz, dziękując GKKF za wyróżnienie, obligując się zarazem do przekazania swych umiejętności piłkarskich swoim młodszym kolegom z drużyny. Przemówienie swoje zakończył Gracz okrzykiem na cześć najlepszego przyjaciela sportowców Prezydenta Bolesława Bieruta.

Z kolei zawodnik Gwardii Tadeusz Legutko odczytał deklarację podpisaną w dniu 17 bm. przez wszystkich sportowców krakowskich karty Narodowego Plebiscytu Pokoju.

O meczu Gwardia — Włókniarz nie [illegible] serię bramek rozpoczął Gracz, zdobywając w 17 min. główką [illegible], w 26 min. słaby strzał Jaskowskiego odbija się od słupka i piłka wpada po raz drugi do siatki Włókniarza. W 38 i 44 min. Gracz jest strzelcem dwóch dalszych bramek, a w ostatnich sekundach przed pauzą Gamaj autorem piątej bramki. W 57 pada szósta bramka ze strzału Mordarskiego a w 67 i 83 siódma i ósma Jaskowskiego i [illegible].

Po porażce z Węgrami 3:4

Tenisiści wyjechali do Zurychu

WARSZAWA. Drugi dzień towarzyskiego spotkania tenisowego z Węgrami potwierdził, że nasz as atutowy na zbliżające się spotkanie ze Szwajcarią o puchar Davisa — W. Skonecki jest w dobrej formie i wydaje [illegible]

W czwartek W. Skonecki w spotkaniu z Asbothem wygrał zupełnie gładko 6:2, 6:4, 6:3. Styl, w jakim to zwycięstwo zostało osiągnięte, był przekonywujący, mimo, że Asboth był nieco mniej ruchliwy i jak się wydaje, nie ma jeszcze pełnej kondycji.

Po meczu Asboth wyraził taką opinię:

— Skonecki robi ciągłe postępy. W tej chwili jest już we wspaniałej formie. Muszę absolutnie przyznać jego obecną wyższość nade mną. W roku 1949 w ramach rozgrywek o puchar Davisa, Węgry grały w III rundzie ze Szwajcarią. Wygrałem wówczas obe swoje single — podobnie jak i Adam swoje. W doublu z Adamem wygraliśmy zupełnie lekko. Ogólny wynik 5:0. Macie szanse na zwycięstwo. Skonecki w tej formie nie odda w singlu swym przeciwnikom seta. Trzeci punkt jest w doublu. Drugi spośród waszych singlistów, Piątek lub Hehda, będą mieli trudniejsze zadanie. Obaj są w tej chwili raczej [illegible]

Tyle — Asboth.

Wróćmy jednak na kort. Kiedy Skonecki na korcie centralnym „rozkładał" wśród huraganowych braw 12-tysięcznej rzeszy widzów Asbotha, na bocznym korcie Chytrowski był o włos od porażki z Vadem. Węgier szybko się zorientował w słabym forhandzie Ślązaka i objął prowadzenie, atakując ustawicznie przy siatce. Ale nie dopisała mu kondycja. **Chytrowski zaciął zęby i** [illegible] **dziny, wygrał 6:2, 3:6, 3:6, 6:2, 6:4.**

PIĄTEK. Trzeci dzień spotkania. Dzień również ciekawy, gdyż chodziło o egzamin naszego doubla W. Skonecki, Piątek na tle pary Asboth, Adam. Pogoda fatalna. Deszczyk, przenikliwe zimno, niemal huraganowy wiatr. Ale gry się odbyły.

Nasz doubel wprawdzie z Węgrami przegrał 3:6, 3:6, 6:3, 7:5, 6:4, ale jak widać już z samego wyniku, po zupełnie wyrównanej walce. Obaj Polacy wypadli poprawnie, obaj mieli kapitalny zryw i niestety brak końcówki. Węgrzy walczyli nadzwyczaj ambitnie i tylko temu zawdzięczają ciężko wypracowane zwycięstwo.

Dokończony z czwartku mecz między **Adamem i Piątkiem dał ostateczne zwycięstwo Węgrowi 9:7, 6:3, 1:6, 6:3. Katona pokonał Hebdę 3:6, 6:3, 6:4, 6:1.** Polak wypadł raczej słabo, nie mogąc sobie dać rady z szybkim, atakującym Węgrem i nie wytrzymując od trzeciego seta tempa gry.

Spotkanie wygrali w punktacji drużynowej Węgrzy 4:3.

* * *

W sobotę wyznaczony został wyjazd naszej drużyny do Szwajcarii. Ale trzeba było jeszcze wypróbować Piątka z Katoną. Spotkanie to zupełnie bez świadków, rozegrano nadprogramowo w sobotę rano. Piątek zagrał tym razem lepiej, obaj partnerzy mieli po 2 sety. Czas naglił. Godzina odjazdu się zbliżała. Piątego [illegible]

Co nam powiedział kierownik drużyny węgierskiej Erdoedi:

— O wyniki Skoneckiego w spotkaniu ze Szwajcarią możecie być zupełnie spokojni. Liczę na dość krótkie trzysetówki dla Polaka. Doubel wasz jest zupełnie dobry. Liczę — trzeci punkt. Słyszę, że na drugiego singlistę typujecie Hehdę. Tak, ma on olbrzymią rutynę, ale nie wytrzymuje szybkiej gry. Wolę Piątka, który **jest odrobinę jednak lepszy. Typuję 3:1 lub 4:1 dla Polski.**

Adam powiedział tak:

— Znam Szwajcarów dobrze. To bardzo rutynowani tenisiści. Cechuje ich regularność i umiejętność wykorzystywania błędów przeciwnika. Najlepszy jest Spitzer. Dobry serwis, mocna atakująca piłka. O Skoneckiego jestem zupełnie spokojny. Doubel postawię pod znakiem zapytania — i niestety nie macie drugiego singlisty. Sądzę, że gra podwójna zadecyduje o wyniku.



Przed meczem o Puchar Davisa. Skonecki siedzi już w wagonie; Asboth kontroluje dalszych kandydatów na wyjazd: Hebdę, Piątka, Radzia i Olejniczyna. Rys. Ałaszewski

Jest godzina 13. Polska drużyna tenisowa szykuje się ostatecznie do odjazdu. Węgrzy, którzy zostaną u nas przez parę tygodni, rozegrają towarzyskie spotkania **w Łodzi, Katowicach i Sopocie** — żegnają się z naszymi chłopcami serdecznie.

Kierownik naszej drużyny, przewodniczący sekcji tenisowej GKKF inż. Olszewski, dzieli się z nami taką opinią:

— Wiem na pewno już teraz, że przeciw Szwajcarom zagra w singlu W. Skonecki, a w deblu para Skonecki, Piątek. Drugiego singlistę wyznaczymy na miejscu, w Zurychu.

Drużyna polska wyjechała w składzie: **W. Skonecki, J. Piątek, J. Hebda, J. Chytrowski i kier. Olszewski,** na miejsce spotkania przybędzie w niedzielę lub poniedziałek.

Na odjezdnym W. Skonecki stwierdził:

— Nic nie typuję, ale jestem spokojny o wynik. Postaramy się przywieźć ze sobą zwycięstwo.

* * *

Spotkania z tenisistami węgierskimi dały naszym chłopcom dużo korzyści. Co zaś zasługuje na podkreślenie — to wspaniała, prawdziwie sportowa atmosfera, panująca nieprzerwanie w czasie nierzadko ostrej, zaciętej walki na korcie. Czy Węgrzy wygrywali, czy przegrywali, nie znikał z ich twarzy wesoły, sympatyczny uśmiech, a z zachowania — rycerski sportowy gest.

Nie chodziło przecież w tych spotkaniach tak szczególnie o wynik. Celem były: wspólny trening i wzajemna wymiana doświadczeń sportowców, reprezentujących demokracje ludowe, a z których jedni stają za parę dni w szranki trudnego, międzypaństwowego spotkania.

S. GOSTOMSKI

Tenisiści węgierscy na Śląsku

KATOWICE. W nadchodzącą środę i czwartek na kortach tenisowych centralnej sekcji tenisowej ZS Stal w [illegible] mecz tenisowy pomiędzy reprezentacją [illegible] którzy pokonali reprezentację Polski 4:3. Spotkanie z tenisistami śląskimi obejmować będzie sześć pojedynków, w tym cztery single i dwie gry podwójne.

Każdego dnia rozegrane zostaną dwie gry pojedyncze i jedna podwójna. [illegible] cyjnego spotkania. Asboth — Bratek, Katona — Niestrój, Adam — Sebrala, Vad — Licis. Grę podwójną grać będą [illegible] Katowice), drugiego doubla wystawi ZS Stal (Bratek, Ślusarz).

Wystawienie dwóch bardzo obiecujących młodzików Licisa i Sebrali zasługuje na pochwałę. Jeżeli jednak [illegible] być konsekwentne w swoich poczynaniach to należałoby się poważnie zastanowić nad zestawieniem doubla, który by również można śmiało odmłodzić. Zwłaszcza, że Licis z Sebralą grali już razem i to z powodzeniem.

Egipt — Norwegia 3:2

OSLO. Zakończone w Oslo spotkanie tenisowe o puchar Davisa (I runda strefy europejskiej) między Egiptem i Norwegią zakończyło się zwycięstwem Egiptu 3:2. W II rundzie rozgrywek Egipt spotka się z Belgią.

WYNIKI: Hannes N. — Coen E. 6:2, 6:2, 6:3, Shafei E. — Staubo 6:8, 6:3, 7:5, 6:2, Coen, Shafei — Hannes, Lie 11:9, 6:4, 6:3, Shafei — Hannes 6:1, 6:4, 7:5, Staubo — Coen 4:6, 6:3, 6:3, 6:2.

Holandia — Irlandia 1:1

HAGA. W Hadze po pierwszym dniu meczu o puchar Davisa Holandia — Irlandia (II runda) wynik jest 1:1. Kuijt H. wygrał z Hacketem 1. 6:3, 4:6, 6:4, 6:2, a Jackson I. pokonał [illegible]

Brazylia — Filipiny 1:1

PARYŻ. W Paryżu spotkanie Brazylia — Filipiny (II runda strefy europejskiej) w pierwszym dniu obie drużyny zdobyły po jednym punkcie: Vieira B. wygrał z Deyro F. 6:3, 6:2, 10:8 a Ampon F. zwyciężył Procopio [illegible]

Górnik Janów - Ogniwo Bytom 122:114

JANÓW. Towarzyskie spotkanie pływackie pomiędzy zespołami janowskiego Górnika i Ogniwa Bytom zakończyło się niespodziewanym zwy[illegible] Należy nadmienić, że zespół bytomski wystąpił niemal w najsilniejszym składzie z zasłużonym mistrzem sportu Gremlowskim, siostrami Gryszczyk i [illegible]

WYNIKI: mężczyźni — 200 m dow. 1) Gremlowski Ogniwo 2.26.8; 2) Musiol Górnik 2.28.5; 3) Jońca Ogniwo 2.47.4; 100 m dow. 1) Zimny Ogniwo 1.02.4; 2) Musioł 1.02.8; 3) Gremlowski 1.06.5; 100 m klas. 1) Kaczmarczyk Górnik 1.20.8; 2) Łuczak Ogniwo 1.24.3; 3) Palasz Górnik 1.25.6; 200 m. klas. 1) Palasz 3.02, 2) Łuczak 3.03, 3) Oprzondek 3.06.8; 100 grzbiet. 1) Dlucik Górnik 1.18.1; 2) Gadzikiewicz Ogniwo 1.24.8; 3) Staszek Górnik 1.25.2; 33 m grzbiet: 1) Dlucik 0.22,01; 2) Musioł 0.22.4; 3) Zimny 0.24.8 sztafeta 4x100 zmien. 1) Górnik 5.13.4; 2) Ogniwo 5.28.8 Juniorzy — 100 m klas. 1) Kazyca Górnik 1.22.8; 2) Dronia Górnik 1.24.7; 3) Piątek Ogniwo 1.25.8; [illegible] 1.12.6; 2) Stolecki Górnik 1.14.1; 3) Mol Górnik 1.14.4; 100 m grzbiet 1) Stolecki 1.18.6; 2) Mol 1.21.8; 3) Walizko 1.40.1; 100 m motylk. 1) Mateja Górnik 1.27; 2) Piątek 1.30.4; 3) Dronia [illegible] Górnik 5.39.81, 2) Ogniwo 6.16.7. KOBIETY: 100 m klas. 1) Karkosz Ogniwo 1.54.8; 2) Kulig Ogniwo 2.0, 3) Widera Górnik 2.03; 100 m grzbiet. 1) Pawlik Górnik 1.46.61 2) Stokońska Ogniwo 1.47; 3) Hanus Ogniwo 1.49.4; 100 m dow. 1) Gryszczyk Ogniwo [illegible] Pawlik 1.33.4; JUNIORKI: 100 m dow. 1) Duda Górnik 1.31.4; 2) Konik Ogniwo 1.38; 100 m grzbiet. 1) Szeliga I Ogniwo 1.46.8; 2) Duda Górnik 1.47.8; 3) Szeliga II Ogniwo 1.36.2; 100 m klas. 1) Kryk Górnik 1.41.6; 2) Kulig Ogniwo 1.51.8; 3) Szeliga I Ogniwo 1.55; 100 m motylk. 1) Gryszczyk Renata Ogniwo 1.32.8; 2) Konik 1.53; 3) Kryk 1.35.6; PIŁKA WODNA — Ogniwo — Górnik 0:8. Punktacja — Górnik — Ogniwo 122:114.

Towarzyskie spotkania piłkarskie

Stal Sosnowiec — Kolejarz Bydgoszcz 3:2 (2:0)

SOSNOWIEC. W meczu towarzyskim sosnowiecka Stal odniosła pewne zwycięstwo nad Kolejarzem z Bydgoszczy, zdobywając bramki przez Majewskiego 2 i Szymurę.

Budowlani (Opole) — Górnik (Knurów) 5:4 ((3:0)

OPOLE. Drugoligowy zespół opolskich Budowlanych wykorzystał wolny w ligowych rozgrywkach termin dla rozegrania towarzyskiego spotkania z Górnikiem Knurów. Mecz ten stojący na wysokim poziomie technicznym przyniósł zasłużone zwycięstwo Budowlanym 5:4. Warto nadmienić, że wszystkie cztery bramki goście zdobyli w przeciągu ostatnich 15 minut spotkania, wykorzystując chwilowe załamanie Opolan. Bramki dla zwycięzców strzelili: Mielniczek 2, Trojanowski, Czech i Żabicki po 1. Dla Górnika: Stawiarski 3 i Gurek 1. Sędzia Troicz z Opola. Widzów 2000.

Pozostałe mecze towarzyskie dały następujące wyniki:

Górnik Bytom — Stal Wrocław 4:0 (2:0).

Ogniwo Tarnów — Kolejarz Kraków 3:0 (2:0).

Klasa wojewódzka Opola

OPOLE. W rozgrywkach klasy wojewódzkiej Opola padły ubiegłej niedzieli następujące wyniki:

GRUPA I: Włókniarz Otmęt — Spójnia Grodków 2:2 (1:1), Kolejarz Kluczbork — Włókniarz Brzeg 3:0 (2:0), Kolejarz Opole — Gwardia Opole 2:4 (1:0). W tabeli tej grupy prowadzi Kolejarz Kluczbork z 9 grami i 14 pkt przed Włókniarzem Otmęt.

GRUPA II: Ogniwo Nysa — Spójnia Głubczyce 1:0 (1:0), Unia Racibórz — Włókniarz Prudnik 3:2 (2:0). Spotkanie Unia Głuchołazy — Spójnia Koźle zostało odwołane. W tabeli grupy drugiej prowadzi Włókniarz Prudnik z trzema utraconymi w 8 meczach punktami przed Unią Racibórz.

GUSTAW MORCINEK

NA STADIONIE

A deszcz siąpił. Raz gęściej, potem znowu rzadziej, chwilami ustał na drobną mareczkę czasu, by za chwilę znowu przeobrazić się w ulewę.

Na trybunie pod dachem człowiek przeżywał mało wzniosłą radość, że nie moknie, jak mokną tamte tłumy po drugiej stronie stadionu i na ulicach. Parasole chyba niewiele pomagały, bo sąsiadom stojącym z boku, kapało zapewne za kark. Na boisku biegali piłkarze, kopali uparcie piłkę, „sypali sobie bramki", jak to określał gruby „kibic", mocno pokrzykujący i przepowiadający sromolny koniec raz jednej, potem drugiej drużynie piłkarskiej.

— Mnie tam trzeba! Jo bych im pokozoł, jak się kopie w bramkę!... — krzyczał. Dwóch chłopców uciszało go wciąż:

— Nie wrzeszczcie tak, starzyku, bo nóm robicie gańba! — mitygował go ten starszy wnuk.

— Co znaczy „gańba"!... Nie umieją grać! Do bani z takim kopaniem!... Jo bych im pokozoł, jak się kopie!... — pokrzykiwał wciąż „starzyk".

Drugi wnuk przytakiwał bratu.

Piłka latała, nurzała się w błocie, za piłką nurzali się w błocie piłkarze, kładli się na wznak lub na brzuchu, wstawali utytłani, zrywali się i znowu biegli za nią z jakąś pasją usiłując „wrzepić" przeciwnikowi bramkę. A deszcz siąpił.

Mijały chwile, długie chwile, nadleciał samolot, zawarczał, poleciał. Z głośnika leciały słowa. Raz takie, potem owakie. Tłumy na stadionie gęstniały, na parkanach pojawiały się głowy chłopaczków, na drzewach gdzieś wysoko pod ich koronami, kucały chłopięce postacie. Wszyscy wyczekiwali i wypatrywali kolarzy.

— Gdybych jo był tym, czym nie jestem, to bych kozoł jechać motocyklom koło kożdego kolarza i trzymać nad nimi paryzol, żeby nie zmokli! — konkludował starzyk na trybunie. — Dostanom biedocy, rymy...

— Co to jest ryma? — zapytał młodszy wnuk.

— Katar!... Potem leje się z nosa jak wszyscy diabli. I tak już każdemu kolarzowi bydzie wisiała ciupka u nosa, a on jej nie może utrzeć, bo nie mo czasu, ni"...

Przez boisko lata piłka, za piłką lecą gołębie. Gołębie nie są białe, lecz szare.

— W dziecie, syncy! — zwraca „starzyk" uwagę wnuków. — Pikasy lecą...

— Jakie „pikasy"?

— No, jakie? Gołębie pokoju!... Czy też one trafią do gołębnika... Jeszcze je kocur po drodze zeżre i bedzie tyle parady!..

Drużyny piłkarskie skończyły swoje zawody, zeszły z boiska, deszcz pada. Nadjechały jakieś dwa samochody osobowe. Chłopczyska witają je długimi, przeciągłymi gwizdami. Z trybuny wychylają się głowy, w nadziei ujrzenia pierwszych kolarzy. Nie było kolarzy. Tylko samolot warczy nad stadionem, zawraca, leci i znika w szarudze i w dymach gdzieś za Katowicami. Deszcz ustaje, na zachodzie lekko, bardzo lekko się przeciera. Gdzieś za stadionem wydziera się kogut.

— Słyszycie, syncy!... Jutro jest pogoda, bo kokot wrzeszczy!... Chachar pieruński, on miał wczora wrzeszczeć, a nie teraz!... Bumelant zatracony...

— Pogoda nie zależy od koguta, starzyku! — próbuje oponować młodszy wnuk.

— Co ty wiesz?... Pańco!... — gasi go starzyk.

Głośnik dudni i buczy, zapowiada różne rzeczy, obwieszcza komunikaty z trasy. Prowadzi trójka. Jaka trójka, trudno się dowiedzieć, bo koszulki zachlapane błotem. Niestety to nie jest Hadasik!...

— Co, to nie jest Hadasik? — zrywa się podniecony starzyk. — Czemu nie jest Hadasik — woła w kierunku głośnika. — Co to znaczy? Musi być Hadasik!.. Bo pieruna...

— Cicho, starzyku, nie wrzeszcie, bo powiedzą, żeście stanęli na korek!... — ucisza go znowu starszy wnuk i szarpie za marynarkę.

— Niech powiedzą!... Ale Hadasik musi być pierwszy!... Bo jak nie bydzie, to pieruna...

Nie dokończył groźby, bo nadleciał znowu samolot, przemknął z szumem nad trybuną i poszybował w kierunku Gliwic.

— Kolarze mijają Gliwice! — buczy głośnik nad głowami. — Prowadzi trójka... odsadza się...

— Co znaczy „odsadza się"? — woła zirytowany starzyk. — Hadasik powinien się odsadzać, a nie jakaś trójka!... — Usiadł zmartwiony i jął narzekać: — Co mi baba powie doma, wiecie, syncy, wasza starka, jak przyjdą, a ona się zapyto, czy Hadasik pierwszy. A jo powiam, ni, pieruna, jakoś trójka... Jo sie dziśka ani nie pokazuja doma!...

— Bydziecie u nas spać, starzyku! — woła młodszy wnuk.

— Byda, jeśli Hadasik nie bydzie pierwszy!... Pieruna, królika przegrom, jeśli go nie bydzie...

Wciąż mijają chwile, zniecierpliwienie rośnie. Rozprasza je górnicza kapela, wygrywająca pod dachem na trybunie, rozprasza wciąż powracający samolot, chłopcy gwiżdżą coraz głośniej i przeciąglej, bo nadjeżdżają samochody. Nadjechał gruby, niezgrabny, obryzgany błotem. Wysiadają dziennikarze. Ogromne dwa autobusy zatrzymują się na ulicy przed stadionem, wysypują się dziennikarze z Kodakami i Leicami, z notesami, ważni, podekscytowani. Stadion wita ich radośnie gwizdami. Gdzie indziej gwizdy oznaczają niezadowolenie, tu mają inną wymowę. To radość chłopców, że coś się jednak dzieje, że pojawiają się znaki na ziemi i na niebie, i że kolarze minęli Gliwice, że mijają Bytom, że trójka dociera do Chorzowa... Samolot leci naprzeciwko i długo nie wraca. To jest ów znak na niebie. Nadjeżdżające samochody są znakami na ziemi. Dziennikarze, przejęci ważnością swej misji, kroczą przez boisko, radzi ogromnie, że są zwiastunami nadchodzących emocji. Oto za chwilę, za dwie już tu będą kolarze. Jeden z nich gada do mikrofonu. Pięknie gada.

— A gdzie Hadasik? — woła z trybuny starzyk w kierunku dziennikarza, zdającego sprawę do mikrofonu. — Jak nie bydzie Hadasika, to nie idę do domu!. Hadasik albo królik! — wydziera się coraz głośniej.

Z trybuny widać, jak samolot kołuje gdzieś nad Chorzowem i kołuje, z głośnika leci dudniący głos i zapowiada, że trójka mija Chorzów i jedzie już do Katowic, tłumy ogarnia gorączka, na bieżni ustawiają się junacy, żołnierze milicjanci, a przede wszystkim barwny korowód dziewczyn w czerwonych i niebieskich spódnicach. Dziewczyny roznoszą chorągiewki. Wita je krzyk chłopców. Chorągiewki z gołębiami rozpływają się po stadionie. Starzyk wyciąga rękę, przejmuje od jasnowłosej dziewczyny w niebieskiej spódniczce, w białej bluzce, cały pęk chorągiewek. Rozdaje je sąsiadom z namaszczeniem, sobie zostawia trzy.

— Jedna fanka dlo starej.., jedna do malutkiej Zuzki, jedna dlo mnie! — tłumaczy się przed sąsiadami.

Samolot wciąż kołuje, zbliża się swymi kręgami coraz bliżej zatacza je nad Katowicami, mrok już lekki sączy się na ziemię, oby wtedy Datka martwi się, bo nikogo już nie „złapie" na kliszę, samolot dociera swym kołem nad stadion, teraz kręci się, wabi pierwszego kolarza, przywołuje, zapowiada wszystkim, że oto już jedzie, teraz chyba przez rynek śmiga, teraz koło poczty, teraz pod mostem kolejowym, a teraz „zapycha" ulicą Kościuszki pod górę... Gdzieś daleko zrywa się ogromny wrzask, wołania, wiwatowania, samolot zakreśla ostatnie koło, obniża się, krzyk za stadionem rośnie, przewala się, sięga do bramy.

Teraz brama krzyczy i znienacka wynurza się z niej szara, skulona postać i sunie jak duża, szara mysz... Huragan okrzyków, huragan oklasków, głośnik drze się jak opętany, nikt go nie słucha, bo pierwszy kolarz wjeżdża, podnosi ramiona, wita wszystkich nachyla znowu i przelatuje metę... A za nim drugi! A potem trzeci!... To już nie stadion, lecz ogromne, szare morze, który krzyczy, klaska i znowu krzyczy. Samolot jeszcze raz przelatuje i zrzuca bukiet kwiatów. Starzyk na trybunie zapomniał o przegranym króliku, tylko wali w dłonie i również krzyczy...

Głośnik wydziera się poprzez krzyk, że pierwszym jest Olsen.

— Pieruna, królika żech przegrol, ale smola na niego! Niech żyje Olsen!... — krzyczy starzyk i wali w dłonie, aże wali..



Niech żyje Olsen!

Korespondenci terenowi i szkolni donoszą

Sprzęt jest nie ma boiska

Koło sportowe przy państw. szkole zaw. żeńskiej i liceum fototechnicznym w Katowicach skupia przeszło 200 uczennic i uczniów. Koło posiada sekcje: lekkoatletyczną, siatkówki i pływacką oraz dysponuje wystarczającą ilością sprzętu sportowego dostarczonego przez DOSZ.

Młodzież nasza wykazuje dużo zapału w poszczególnych gałęziach sportu. Chciałaby ćwiczyć i trenować, lecz nie ma boiska ani sali gimnastycznej. Za rzadko mamy możność korzystania z sali Śl. T. Z. N. Ale wypadki takie zdarzają się bardzo rzadko. Tylko wtedy, gdy instruktor sportowy czy profesor gimnastyki jest nieobecny, możemy zająć salę. Często tak się zdarza, że zdążymy się tylko „rozgościć", a tu już ktoś nas wyprasza.

Boisko wprawdzie jest, wspólne ze Śl. T. Z. N., ale tak prymitywne, bez jakichkolwiek urządzeń, że trudno nam trenować. Przyglądamy się nowym piłkom, siatkom, kulom itp. nie mając możliwości korzystania z nich w całej pełni. Lekcje gimnastyki od[illegible] gadanek, lub na korytarzu. Jedynie w okresie letnim wychodzimy na pobliskie łąki i pola, które jednak nie mogą zastąpić boiska.

Profesorzy gimnastyki martwią się razem z nami takim stanem rzeczy, [illegible] ności staramy się bardzo licznie do akcji masowych Biegów Narodowych, zdobywania odznak SPO, korzystając z boiska „Kolejarza".

Zrzeszenie Budowlanych, które się nami opiekowało, po wyjeździe na obóz trenerski instruktorki Kuźmickiej, bardzo przed wyjazdem czynnej, zapomniało o naszym istnieniu.

A może rada okręgowa ZS Budowlani czytając dzisiejszy „Sport" przypomni sobie o nas i przyśle zastępcę instr. Kuźmickiej. Oczekujemy z utęsknieniem.

Jadwiga Karpowicz
koresp. terenowy

W kilku wierszach

CHORZÓW. W rozgrywkach o mistrzostwo m. Chorzowa w siatkówce brało udział 16 drużyn męskich. Wśród drużyn męskich I miejsce zajął SKS „Plan" przed SKS liceum huty „Kościuszko", wśród dziewcząt zwyciężyło SKS liceum pedagogiczne przed SKS — TPO.

Jan Stawowczyk.

BYTOM. Członkowie SKS „Szlubak" masowo wystąpili w Biegach Narodowych. 97 proc. startujących uzyskało minima do SPO. W meczu piłkarskim SKS „Sztubak" pokonało SKS „Huta Zygmunt" — Łagiewniki Śl. 4:3 (2:2).

Ryszard Szarzyński.

RYBNIK. Przy oddziale Ligi Morskiej powstała sekcja sportów wodnych. Prym wiodą dziewczęta, które energicznie zabrały się do pracy. Obecnie szczególny nacisk położono na przygotowanie teoretyczne i szkolenie ideologiczne.

W ramach eliminacji do igrzysk sportowych w piłce nożnej Rydułtowy pokonały Rybnik 4:0 (2:0) i Rydułtowy zwyciężyły Żory 3:1 (2:0) i Rydułtowy 3:0. W siatkówce zwyciężył Rybnik.

W. Zielony.

CIESZYN. Powstały tu dwa nowe koła sportowe. Przy Zakładach Dziewiarskich zawiązało się koło sportowe „Włókniarz". Członkowie związku zawodowego pracowników instytucji społecznych zorganizowali koło sportowe „Ogniwo", zrzeszające pracowników powiatowego i miejskiego zarządu ZMP.

Erwin Swoboda.

WYDAWCA: RSW „Prasa". REDAGUJE: Komitet. NAKŁAD: RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: KATOWICE 3 maja 12 II p. TELEFONY: 334-03, 334-04, 345-06, 337-24. PRENUMERATĘ przyjmuje: KOLPORTUJE PPK „Ruch". KONTO wpłat PKO III 6928. PRENUMERATA zakładowa miesięczna 3.60 zł, pocztowa miesięczna 4,60 zł, kwartalnie 12.20 zł. SKŁAD i Druk RSW „Prasa", Katowice Sobieskiego 11

R-2-35515



W Katowicach przy redakcji „Sportu" zorganizowany został — o czym donosiliśmy w poprzednim numerze — pierwszy w Polsce klub sportowych korespondentów terenowych. Na zdjęciu: członkowie klubu dyskutują przed wyborem tymczasowego prezydium.

Fot. Boronowski

Mecz Botwinnik — Bronsztajn w wypowiedziach czołowych szachistów świata

MOSKWA. Obserwatorzy meczu szachowego o mistrzostwo świata między Botwinnikiem i Bronsztajnem żywo komentują zakończony 11 bm. turniej szachowy.

Główny sędzia mistrz czechosłowacki **K. Opočeński** po zakończeniu meczu oświadczył:

„W ciągu 40 lat mogłem przyglądać się grze najlepszych szachistów świata, ale w żadnym meczu nie było tyle napięcia, takiej bogatej treści, takiej ogromnej woli zwycięstwa, jak w spotkaniach między Botwinnikiem i Bronsztajnem".

Zastępca głównego arbitra meczu znakomity szwedzki szachista G. Stahlberg oświadczył:

„Zarówno Botwinnik jak i Bronsztajn grali niezwykle wnikliwie i z talentem. Wiele partii posiada ogromne znaczenie teoretyczne".

Czechosłowacki mistrz szachowy L. Pachman stwierdził, że mecz ten był najbardziej dramatycznym spotkaniem w historii szachów i ma ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju gry szachowej. Ze względu na swoją doskonałą organizację mecz ten jest przykładem jak należy prowadzić wielkie spotkania szachowe. Wszyscy szachiści czechosłowaccy z ogromnym zainteresowaniem śledzili przebieg meczu i z zadowoleniem stwierdzają, że spotkanie dwóch najlepszych arcymistrzów świata raz jeszcze potwierdziło bezsporną wyższość radzieckiej szkoły szachowej.

Arcymistrz [illegible], analizując przebieg meczu, stwierdza, że historia gry szachowej znała dotychczas trzy wypadki, gdy los spotkania o mistrzostwo świata rozstrzygał się w ostatnim dniu gry.

Należy podkreślić, że rozgłośnia moskiewska w czasie ostatnich partii meczu nadawała komentarze w języku polskim, opracowywane przez bawiącego w Moskwie polskiego mistrza szachowego **Pytlakowskiego.**

3 sportowe brygady produkcyjne powstały na Opolszczyźnie

OPOLE [illegible] twa opolskiego notujemy powstanie [illegible] produkcyjnych. Powstały one z inicjatywy ZMP z okazji [illegible] oddziału Zw. Z.-w. Włókniarzy, przy PZPR w Prudniku. [illegible] ke powstały przy tkalni, wykańczalni i [illegible] pracowników referatu współ[illegible] zawodnictwa, [illegible] niesienia wydajności swej pracy o 10 procent w stosunku do wykonywanej normy.

Jednocześnie członkowie koła sportowego przy PZPB zobowiązali się przekroczyć limit wyznaczonych norm SPO, oraz do systematycznego podnoszenia swego poziomu ideologicznego.

Wielki motocyklowy wyścig uliczny w Warszawie

WARSZAWA. Tegoroczny motocyklowy sezon wyścigowy rozpocznie się 20 bm. wielkim wyścigiem ulicznym w Warszawie, organizowanym przez ZKS Ogniwo pod aktualnym hasłem „Sport motorowy w walce o pokój i Plan 6-letni".

Wyścig będzie równocześnie eliminacją do wyścigowych mistrzostw Polski, a kilku zawodników startować będzie na nowych sportowych „Puchach", które osiągają rewelacyjną szybkość 145 km godz.

Innowacja

Nie ulega wątpliwości, że wynalazek spodni (jako takich) był bardzo dużą zdobyczą cywilizacyjną, zdobyczą jednak, jak każdy przyzna, dosyć statyczną i nie podlegającą specjalnie dalszej ewolucji. No cóż, spodnie jak to spodnie, jedna nogawka, druga nogawka, obie nogawki w odpowiednim miejscu zszyte i koniec. Dziesięć tysięcy lat temu wyglądały mniej więcej tak samo, jak i dzisiaj.

Zdawało się więc powszechnie, że w [illegible] spodni nie może już nastąpić żadna szczególna zmiana. Tak się zdawało aż do dnia, w którym rada główna zrzeszenia sportowego „Górnik" otrzymawszy większą ilość odpowiedniego płótna, postanowiła z niego uszyć spodenki sportowe (inaczej tzw. gimnastyczne) dla wszystkich członków zrzeszenia. W związku więc z powyższym rada okręgowa tego zrzeszenia w Katowicach [illegible] pierwszą partię tych spodenek, którą ma rozprowadzić pomiędzy koła tak, aby na defiladzie Pierwszomajowej członkowie ZS „Górnik" w Katowicach wszyscy wystąpili w nowych i pięknych białych spodenkach.



No i w przeddzień 1 maja spodenki nadeszły z rady głównej (inna rzecz, że było to już trochę późno, tak że raczej wypadało się bardzo pośpieszyć, aby z ich rozdziałem zdążyć na czas). Wpakowano więc czym prędzej spodenki do samochodu ciężarowego i wysłano ciężko obładowany wehikuł według odpowiedniego rozdzielnika do poszczególnych kół sportowych.

Jakież jednak było zdumienie rady okręgowej, kiedy po jakimś czasie samochód wrócił wraz z całym ładunkiem spodenek. Nigdzie bowiem nie chciano spodenek przyjąć.

Dlaczego? Cóż się takiego stało? Ha — stało się tak: instytucja, która podjęła się szycia spodenek dla rady głównej ZS „Górnik", powiedziała sobie:

— Po kiego licha mamy robić spodnie w ten sposób, jak to się robi od tysięcy lat? Zróbmy je trochę inaczej. Na przykład spodenki gimnastyczne są zwykle dosyć krótkie. My je zrobimy wobec tego długie. Niech mają po 55 centymetrów, jak obszył! Teraz druga sprawa: Dotychczas do jednej nogawki przy tego rodzaju spodenkach pakowało się jedną nogę. A my zrobimy nogawki takiej szerokości, że do każdej z nich będzie mogło wleźć conajmniej po dwie nogi, albo nawet i trzy...!

No i ustalono dla każdej nogawki szerokość 65 centymetrów. Jak zaś ustalono, tak też i zrobiono. Uszyto dwa tysiące par spodenek jednakowego formatu i rozmiaru. Znajdują się one obecnie w magazynie i są przedmiotem szczerego podziwu. Każda, każdeńka para jest bowiem dłuższa od najdłuższej spotykanej w handlu (i to w handlu na całej kuli ziemskiej) o 12 centymetrów, zaś szersza od handlowej najszerszej — o 20 centymetrów.

Każdy więc przyzna, że w dziedzinie innowacji spodniowej owa bliżej nam nieznana, ale za to chyba bardzo dobrze znana radzie głównej ZS „Górnik", instytucja krawiecka, osiągnęła niepospolity wynik. Tego rodzaju bowiem spodenek nie szyto nawet w epoce kamienia łupanego na głowie, nie mówiąc już o tym, że nie szyto ich nigdy w takiej ilości.

Chodzi teraz tylko o to, aby owa instytucję za ten wynalazek jakoś należycie nagrodzić, a temu z rady głównej ZS „Górnik", który owa partię fantastycznych spodenek akceptował, złożyć jak najserdeczniejsze gratulacje.

BARNABA

Napisał: K. Niepomniaszczij — Tłumaczył: Zdzisław Hierowski

Ostatni wyścig

(Dokończenie)

W tej samej chwili na punkcie znalazł się August. Oblepiony był błotem od stóp do głów. Na twarzy połyskiwały bielą tylko białka oczu chronionych przez okulary. Zdjęto z niego płaszcz. Pił chciwie i ocierał twarz wilgotną gąbką. Teraz dopiero można go było rozpoznać. Nie wyglądał na zmęczonego, ale był siny z zimna a ręce miał skostniałe.

— Dobrze, że nie miałem defektu, bo takimi rękami nie uporałbym się z nim nawet za dziesięć minut!

Gdy przebierał się w kawiarni w czystą trykotową koszulkę, zebrała się wokół niego gromada ludzi.

— No, a teraz jazda dalej!

Wsiadł na rower witany przez zebranych tam prowadzących jak stary przyjaciel. Skinął im na powitanie ręką i wypuścił przed siebie Daquina, sam trzymając się za nim nieco po lewej, żeby mieć lepszą ochronę przed wiatrem.

Daquin przyjemnie podniecony rolą, którą mu nieoczekiwanie przyszło odegrać, dawał ze siebie wszystko. Nie był silny, ale gdy był w nastroju, jeździł dobrze. A teraz był w nastroju. Nogi jego pracowały szybko i lekko. Jego szczupły tułów źle wprawdzie osłaniał Augusta, którego rower jakby się przykleił do roweru Daquina, ale wiatr już ustał, a mokra szosa nie dawała kurzu. Niebo przejaśniło się. Za Orleanem będzie piekielny upał...

August szybko pedałował odświeżony czystym powietrzem poranku a w ciepłej trykotowej koszulce wkrótce zrobiło mu się ciepło. Czuł, że mięśnie jego nabierają elastyczności. W Poitiers nie dostał ciepłej strawy, co odczuł z przykrością. Ale tego rodzaju przykrości należą do stałego programu zawodnika i nic nie można na nie poradzić. Ej, gdyby Bochet, którego zawodnicy wycofali się już z wyścigu, był przyjął jego ofertę, miałby teraz przed sobą zamiast chudego Daquina dwóch lub trzech młodszych ludzi, a poza tym jeszcze w samochodzie ciężarowym kilku innych, którzy mogliby mu w każdej chwili przyjść z pomocą. Przy takiej przewadze, jaką ma teraz, nikt z zawodników nie zobaczyłby go wcześniej niż u mety. A teraz musi jeszcze bardziej zwiększyć odległość dzielącą go od współzawodników.

Daquin zwrócił do niego głowę:

— Słuchaj, stary, mam cię doprowadzić do Saint Moreau, ale czuję się dobrze, więc pojedziemy jeszcze kawałek dalej. Wiesz sam, że lepiej się pracuje przy dwóch prowadzących. Jedziesz na czele — w twoim wieku! Chcę, żebyś wygrał.

— Jesteś prawdziwym przyjacielem, Daquin.

Daquin był mokry od potu, ale na ogół wyglądał świeżo a trzymał się doskonale. Nawet nie dotknął butelki zachowując całą jej zawartość dla Augusta.

Znaleźli się w Saint Moreau. Połowa drogi. Ale teraz przychodzi to najtrudniejsze. Wielbiciele, którzy dowiedzieli się już o jego sukcesie, napisali piaskiem w poprzek szosy: „Payot! Świetnie!" August podziękował im skinieniem głowy i przed wzniesieniem wypił kilka łyków wody. Czekał tam na niego kolarz. Był to Gros. On także krzyknął „Hura!" a potem pochylił głowę, rozstawił łokcie i ruszył przed siebie. Daquin położył mu rękę na ramieniu. Za ich rowerami August lekko brał wzniesienie. Zamiast jednego prowadzącego miał dwóch! Miał wrażenie, że wróciły dawne czasy, gdy rywalizowali ze sobą i mieli równe szanse.

* * *

Na prawo zabielały domy Amboise.

— Szybciej! — krzyknął August, ale Gaudarowi, który zmienił Grosa, nogi odmawiały posłuszeństwa. Wyglądał jakby przeziębł.

— Gazu! Gazu! Jedziesz najwyżej jakieś 50 kilometrów. Przecież ja już odwaliłem 360 nie licząc tych, które mnie jeszcze czekają.

Gaudar pociągnął łyk grogu. Słońce wznosiło się coraz wyżej i zaczęło go rozgrzewać. Poczuł się lepiej. Znów dopędził ich samochód z dziennikarzami.

— No, jak tam idzie?

— Odradł jeszcze cały szereg zawodników. Ale ci, co zostali jadą z szybkością 35 kilometrów. Teraz są za tobą o jakieś 18 kilometrów.

— Daquin, jesteś mi droższy niż rodzony brat!

August od kilku już godzin czuł ból w krzyżach, sztywnienie karku i kłucie w rękach. Ale uspokojony faktem, że jedzie z nim wierny i oddany pomocnik [illegible] siłku. A oto już czeka Ribeaux. Machnął ręką na powitanie i zajął swoje miejsce. Daquin chciał doprowadzić Augusta do Orleanu, ale teraz jechał w tyle, żeby trochę odpocząć. Z aut przekazano im wiadomość, że główna grupa zawodników, którzy zostali w tyle, jest za nimi o dziesięć kilometrów.

Teraz mieli przed sobą Beaujeans. Po Auguście znać już było skutki zmęczenia. Zwolnił tempo, automatyczna praca jego nóg zaczęła zdradzać zakłócenia. Daquin podał mu butelkę z likierem owocowym. August przełknął kilka łyków. Kilka kilometrów przejechał powoli, ale potem pedały zaczęły znów obracać się ze zwykłą regularnością.

— Już nas mają! — krzyknął nagle Daquin.



By zapewnić sobie zwycięstwo, August musiał jechać znacznie szybciej niż 30 kilometrów na godzinę, a tymczasem Gaudar z trudem wytrzymywał 27. A do tego jeszcze wyraźnie słabł.

Upał stawał się coraz większy, kurz lepił się do skóry, zgrzytał w zębach, zasypywał oczy nawet mimo okularów. August siedział już 14 godzin na siodełku i coraz bardziej odczuwał wysiłek. A Gaudar ledwie się wlecze! Za Maire czeka Ribeaux. Ale do Maire jest jeszcze 25 kilometrów. Gaudar tego nie wytrzyma.

— Fourie! — zwrócił się August do redaktora, którego samochód jechał obok. — Proszę was, pojedźcie naprzód i powiedzcie Ribeaux, żeby mi wyjechał naprzeciw!

— Bardzo chętnie!

— A ty, — zwrócił się August do Gaudara — jedź za mną, jeżeli ci nie wstyd!

— Ja już przecież nie mam sił!

Gaudar zjechał na brzeg szosy. August zaczął jechać sam.

Punkt kontrolny w Maire mieścił się także w kawiarni. Przyjazd Augusta został odnotowany. August zostawił na sobie tylko lekki spodni trykocik, wypił chciwie lemoniadę i napełnił butelki. Wypił dwie szklanki, miał ochotę na więcej, ale nie wolno — trzeba być ostrożnym. Jak z dętkami? Trzymają jeszcze. No to jazda!

Któż to czeka na niego na szosie z rowerem? Przecież to Daquin!

— Cześć, stary! Bałem się, że twój prowadzący okaże się fujarą, więc przyjechałem pociągiem. Po drodze kupiłem w bufecie coś dla ciebie, nie zapominając naturalnie i o sobie. No, cóżeś tak sflaczał? Wal że naprzód!

August spostrzegł, że za nim jedzie trzech doskonałych zawodników. Chciał minąć Orlean jako pierwszy, ale jest dopiero w Beaujeans, skąd ma do Orleanu jeszcze 27 kilometrów! Rzucił do walki wszystkie siły, które mu pozostały. Ale Daquin opadł już zupełnie z sił, a Ribeaux przebił dętkę i zmieniał ją przy akompaniamencie tęgich przekleństw.

Za Beaujeans minął Augusta zwycięzca ostatniej „Tour de France", Pinho, który krył się za trzema prowadzącymi. Pinho, rozmyślając właśnie o swoich szansach na zwycięstwo, może z przyjaźni, może ze sportowej koleżeńskości umyślnie zwolnił i uścisnął weteranowi rękę. Potem znikł wraz ze swoją grupą w przodzie. Za nimi z szaloną szybkością przejechał wóz ciężarowy z pomocnikami, prowadzącymi, zapasowymi kołami, dętkami, butelkami, wędrowną kuchnią, narzędziami i środkami lekarskimi. Z auta krzyknięto Augustowi, że Ribeaux zerwał łańcuch. Zostaje więc tylko zupełnie już niemal wyczerpany Daquin, który jednak nie poddaje się!

Słońce paliło. Augusta prześladowała wciąż myśl o mokrym ręczniku, którym tak przyjemnie byłoby się wytrzeć. Zaczęły go boleć mięśnie. Od czasu do czasu wysuwał się naprzód i podprowadzał Daquina. Jechali zmieniając miejsca. Ale przed Orleanem minął Augusta Belgijczyk Maestro. W tyle rozległ się łoskot. Daquin przewrócił się...

— To nic! — krzyknął mu August. — Odpocznij! Ja się przykleję do Maestra.

* * *

Inny na jego miejscu dawno wycofałby się z wyścigu. Ale August nie może tego zrobić, pcha go naprzód myśl o żonie i dzieciach. Ma jeszcze nadzieję, że przyjedzie jako trzeci. Za nim nie ma nikogo. Upał zmógł wszystkich. August czuł wielkie pragnienie, ale dopóki trzymał się Maestra, nie miał czasu na picie. Belgijczyk jechał z szybkością 30 kilometrów i nie można się było zatrzymywać. Pod Artenay August jednak musiał zostać w tyle. Ale i wtedy pił ostrożnie, małymi łykami. Znalazł swego prowadzącego Vera, wypił szklankę słabej herbaty a w czasie jazdy zjadł dwa żółtka z jaj ugotowanych na twardo, dwie kostki cukru i wypił trochę śmietany. Na ostateczny wypadek miał jeszcze trochę koniaku.

Nieszczęście! Vero był bez roweru. August uświadomił sobie szybko dlaczego tak się stało: Vero był pijany na umór. Zbyt gorliwie oblewał jego sukces, o którym już się tutaj dowiedział.

— Ty, draniu! — krzyknął August i minął go.

Do Dourdan, gdzie miał czekać na niego ostatni prowadzący, François Olive, trzeba było przejechać samotnie 54 kilometry w palącym słońcu.

— „Będę tam za dwie i pół godziny" — pomyślał August i nacisnął pedały. Nie widział nikogo i nic poza kawałkiem szosy przed kołem swojego roweru. Ale nagle pojawił się przy nim Gordien ze swoimi prowadzącymi. Po okresie wielkiego wyczerpania, nabrał jakoś sił i doganiał teraz dwóch pierwszych. August, porwany tym faktem, dołączył do grupy. Gordien spojrzał na niego z podziwem i szacunkiem.

— Nie potrzebujesz czego? — pytał.

— Gąbki!

Jeden z prowadzących Gordiena zmył mu twarz i wycisnął mu na głowę gąbkę nasyconą zimną wodą z octem. August jakby się na nowo narodził. Teraz liczył już tylko na to, że dojedzie do mety przed zamknięciem kontroli. Pech! Posłyszał trzaśnięcie. Pękła mu dętka, a wokół nie było nikogo, kto mógłby mu pomóc.

Nieruchawymi palcami zmienił dętkę i pojechał dalej. Upał, upał! Wiedział jednak doskonale, że gdyby miał wszystko, co potrzebne jest zawodnikowi, byłby wygrał! Ta myśl podniecała go do beznadziejnej walki.

Ledwo się już wlókł i z przerażeniem spoglądał na zegarek. Musiałby się stać cud, żeby mógł dotrzeć na czas do Paryża. Co będzie dalej? Bał się myśleć o tym. Wszystko będzie skończone... A w Dourdan nie ma nikogo!

— Gdzie jest Olive?

— Wcale go tu nie było.

August jechał powoli skrajem szosy. Mechanicznie kręcił pedałami. Teraz przychodzi przykre wzniesienie. Kiwając się na boki zaczyna podjazd. Przed oczyma ma ogniste koła, w uszach słyszy dziwne dzwonienie. Nagle serce przeszywa mu straszny, ostry ból.

August padł na szosę i zdawało mu się że krzyczy głosem donośnym na cały świat. Był to jednak tylko szept:

— Nie poddałem się! Doszedłem do mety!...

(Z czasopisma „Fizkultura i sport").

Defekty i niepogoda — przeciwnikami kolarzy



Ötvös (Węgry) w chwili naprawiania defektu na etapie Katowice — Wrocław.

Fot. Boronowski



Podczas ulewnego deszczu rozegrany został etap Morawska Ostrawa — Katowice wyścigu Praga — Warszawa.

Fot. Boronowski